STYCZEŃ 2026 | Nr 1 | cena 5 zł (w tym 8% VAT)

wawa.info

WARSZAWA • MAZOWSZE

MAZOWSZE I WARSZAWA Z NOWYM BUDŻETEM

str. 3

Fot. Drone in Warsaw - stock.adobe.com

str. 11

fot. santypan - stock.adobe.com

Czy brakuje lekarzy?

str. 4

Fot. GDDKiA/Oddział Warszawa

Raport drogowy

str. 20

Fot. Szymon Pulcyn/UM Warszawa

Wybierz Najlepszego Sportowca

Drodzy Czytelnicy,

wraz z nadejściem Nowego Roku życzymy Wam codziennych powodów do uśmiechu, odwagi do spełniania marzeń i siły do realizowania planów, które jeszcze czekają na swój moment. Niech 2026 przyniesie Wam spokój, zdrowie i poczucie, że żyjecie w miejscu, które inspiruje, gdzie tradycja spotyka się z nowoczesnością, a energia ludzi tworzy wyjątkową atmosferę. Dziękujemy, że jesteście z nami — że czytacie, komentujecie, wspieracie i współtworzycie naszą lokalną społeczność. Niech ten rok będzie najlepszy!

Redakcja WAWA.info

ISSN 2956-8749
01
9 770000 000133

eprasa.pl 21d6aed52d

POLACY PATRZĄ NA PENSJE

Polski rynek pracy coraz rzadziej budzi skrajne emocje. Najnowsze badanie Personnel Service pokazuje, że dominującym nastrojem staje się umiarkowanie – zarówno w ocenie własnych zarobków, jak i minionego roku zawodowego.

Zadowolenie z poziomu wynagrodzeń deklaruje 36 proc. Polaków. To wynik, który trudno nazwać entuzjastycznym, ale równie daleko mu do powszechnego rozczarowania. Kolejne 35 proc. badanych określa swój stosunek do zarobków jako „przeciętny", natomiast niemal co trzeci ankietowany (29 proc.) ocenia swoje wynagrodzenie negatywnie. Co istotne, w obu skrajnych grupach emocje są wyraźne – 6 proc. respondentów jest zdecydowanie zadowolonych ze swoich pensji, a 11 proc. zdecydowanie niezadowolonych.

Interesujące różnice widać przy spojrzeniu na płeć i miejsce zamieszkania. Kobiety częściej niż mężczyźni deklarują satysfakcję z wynagrodzeń (39 proc. wobec 34 proc.). Najwięcej niezadowolenia słychać natomiast w dużych miastach liczących od 100 do 500 tys. mieszkańców – tam negatywnie swoje zarobki ocenia aż 36 proc. badanych. Na wsi ten odsetek spada do 24 proc.

Rok bez fajerwerków

Nie tylko pensje oceniane są z rezerwą. Aż 40 proc. Polaków opisuje mijający 2025 rok jako „ani dobry, ani zły" – równowaga między plusami i minusami dominuje nad jednoznacznymi ocenami. Co trzeci respondent uważa, że był to rok zły lub bardzo zły dla rynku pracy, a pozytywną opinię ma jedynie 24 proc. badanych.

Jak zauważa cytowany w raporcie założyciel Personnel Service, Krzysztof Inglot, rynek pracy wyraźnie zwolnił.

– Mamy do czynienia z ochłodzeniem po stronie pracodawców, ale jednocześnie sytuacja pracowników pozostaje stabilna. To już nie jest powszechny rynek pracownika, ale wciąż daleko mu do dominacji pracodawców – podkreśla.

Młodzi bardziej krytyczni, starsi spokojniejsi

Najwięcej sceptycyzmu wobec rynku pracy wykazują osoby w wieku 25–34 lata. Tylko 19 proc. z nich uważa, że 2025 rok był dobry lub bardzo dobry. Dla porównania, w grupie 55+ pozytywną ocenę wyraża już 32 proc. respondentów. Doświadczenie i stabilizacja zawodowa zdają się łagodzić ocenę rynkowych realiów.

Wyraźne różnice widać również w zależności od formy zatrudnienia. Najgorzej sytuację oceniają osoby pracujące na umowach cywilnoprawnych – aż 37 proc. z nich postrzega 2025 rok negatywnie. Wśród przedsiębiorców taki pogląd ma jedynie 19 proc. ankietowanych.

Dane potwierdzają nastroje

Subiektywne odczucia znajdują potwierdzenie w statystykach. Jak wskazuje Krzysztof Inglot, dane GUS pokazują, że od stycznia do października zatrudnienie spadło o 0,9 proc., a liczba wolnych miejsc pracy w drugim kwartale była niższa o ponad 13 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Choć tempo wzrostu wynagrodzeń wyhamowało, przeciętne płace w przedsiębiorstwach nadal rosły – o 6,6 proc. rok do roku. Co więcej, w takich sektorach jak IT, produkcja, logistyka czy budownictwo dynamika płac pozostawała powyżej średniej.

Stabilność zamiast euforii

Wnioski z badania są jasne: polski rynek pracy w 2025 roku nie dostarczył ani euforii, ani masowego rozczarowania. Dominuje stabilność podszyta niepewnością, a nastroje pracowników coraz częściej balansują wokół środka skali. To obraz rynku, który dojrzewa – wolniej rośnie, ale też nie wpada w kryzys.

Badanie „Barometr Polskiego Rynku Pracy" zostało zrealizowane na panelu Ariadna na ogólnopolskiej próbie 1077 osób w wieku 18+, metodą CAWI, w dniach 28 listopada – 1 grudnia 2025 roku.

RED./PAP

REKLAMY W ŁOMIANKACH ZNIKNĄ?

W Łomiankach wchodzi w decydującą fazę proces, o którym wielu mieszkańców słyszało, ale niewielu brało go na poważnie. Uchwała krajobrazowa, obowiązująca formalnie od maja 2024 roku, dopiero teraz zaczyna rzeczywiście wpływać na to, co widzimy na ulicach miasta. I choć dokument obejmuje całą gminę, to trudno nie wspomnieć z lekkim uśmiechem o ul. Warszawskiej – miejscu, gdzie przez lata baner można było spotkać niemal tak często, jak przechodnia.

Zmiany jednak nie dotyczą tylko Warszawskiej. To inwestorzy, usługodawcy i przedsiębiorcy z całych Łomianek – zarówno z centrum, jak i z osiedli położonych dalej od głównego ciągu komunikacyjnego – będą musieli zmierzyć się z nowymi zasadami dotyczącymi reklam i szyldów.

Skąd to wrażenie, że „to dopiero teraz wchodzi", skoro uchwała obowiązuje od roku?

Mieszkańcy i właściciele firm coraz częściej pytają, dlaczego słyszą o wejściu nowych przepisów dopiero teraz, skoro uchwała weszła w życie wiosną ubiegłego roku. Odpowiedź tkwi w konstrukcji przepisów.

Uchwała krajobrazowa zaczęła obowiązywać w maju 2024 r., ale nie wszystkie jej skutki pojawiły się natychmiast. Wprowadzono okresy przejściowe, które wynoszą:

- 12 miesięcy na dostosowanie reklam umieszczonych na ogrodzeniach,
- 24 miesiące na dostosowanie pozostałych tablic reklamowych, urządzeń reklamowych i szyldów.

To właśnie upływ tych terminów sprawia, że temat nagle stał się palący. Dla przedsiębiorców oznacza to jedno: czas, którego z początku było dużo, nagle zaczął biec szybciej, niż się wydawało. A gmina przygotowuje się do egzekwowania przepisów.

Co obejmują nowe zasady?

Zakres zmian jest szeroki. Uchwała obejmuje:

- banery i tablice reklamowe,
- szyldy przy lokalach usługowych,
- urządzenia reklamowe wolnostojące,
- podświetlane napisy i logotypy,
- reklamy na ogrodzeniach,
- murale reklamowe i konstrukcje montowane na elewacjach.

Dotyczy to zarówno reklam widocznych z głównych ulic, jak i tych umieszczonych głębiej, na podwórkach, przy wejściach do zakładów usługowych, a nawet na prywatnych ogrodzeniach. Każdy nośnik będzie musiał spełniać określone zasady dotyczące m.in. rozmiaru, formy, lokalizacji czy oświetlenia.

Szczegółowe regulacje różnią się w zależności od stref wyznaczonych w uchwale. Niektóre obszary mają bardziej restrykcyjne zasady, inne nieco łagodniejsze, ale nigdzie nie pozostawiono pełnej dowolności.

Estetyka kontra prawo do prywatności. Tu rodzą się emocje

Trudno zaprzeczyć, że uchwała w zamierzeniu ma uporządkować przestrzeń publiczną i ujednolicić wygląd reklam w mieście. Zwolennicy podkreślają, że Łomianki — tak jak wiele podwarszawskich gmin — od lat zmagały się z chaotyczną, nadmierną ekspozycją reklam, często nieestetycznych lub wzajemnie się zasłaniających.

Ale obok głosów poparcia coraz częściej pojawia się niepokój.

Największe kontrowersje dotyczą szyldów położonych w głębi działek, na prywatnych posesjach, przy wejściach do lokali usługowych, a także tych, które zostały postawione legalnie wiele lat temu. Właściciele przypominają, że:

- zainwestowali w swoje oznakowanie nierzadko spore środki,
- szyldy są często estetyczne i nie ingerują w krajobraz,
- ich usunięcie lub przebudowa to realny koszt,
- a w niektórych lokalizacjach szyld bywa jedynym sposobem, aby klient mógł trafić do firmy.

Właśnie tu pojawia się kluczowe pytanie: gdzie znajduje się granica między dbaniem o estetykę miasta a ingerowaniem w prywatną własność? Czy ujednolicanie przestrzeni nie przeradza się w nadmierne ograniczanie swobody mieszkańców? To wątek, który — jak wskazują mieszkańcy — zasługuje na spokojną, ale poważną dyskusję.

Co wydarzy się w najbliższych miesiącach?

Wraz z upływem okresów dostosowawczych gmina ma obowiązek egzekwować nowe przepisy. Oznacza to, że:

- mogą pojawić się kontrole dotyczące zgodności reklam z uchwałą,
- właściciele niezgodnych nośników mogą otrzymać wezwania do ich usunięcia lub przebudowy,
- w przypadku uporczywego niewywiązywania się z obowiązków przewidziane są sankcje finansowe.

Bez względu na ocenę samych przepisów, wpływ uchwały będzie widoczny gołym okiem. Łomianki stoją u progu zmian, które dla części mieszkańców oznaczają porządek i estetykę, a dla innych — poczucie utraty swobody w zarządzaniu własną przestrzenią.

RED.

fot. freepik.com

wawa.info www.wawa.info

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@wawa.info

ADRES REDAKCJI
Ul. Aleksandra Wejnerta 19, 02-691 Warszawa
redakcja@wawa.info | kom. 508 656 682

ZARZĄD
zarzad@wawa.info
kom. 519 839 562

REKLAMA – Dyr. Agnieszka Weder
info@wawa.info
handlowcy@wawa.info | kom. 885 998 201

eprasa.pl 21d6aed52d

WARSZAWA POKAZUJE SKALĘ MARZEŃ

Rada m.st. Warszawy zatwierdziła budżet miasta na 2026 rok oraz Wieloletnią Prognozę Finansową do 2055 roku. Dokument wyznacza kierunki rozwoju stolicy na najbliższe lata i potwierdza powrót do wysokiego tempa inwestycji po okresie ograniczeń finansowych. W centrum uwagi znalazły się transport publiczny, bezpieczeństwo, ochrona zdrowia, edukacja oraz duże projekty infrastrukturalne i kulturalne.

Fot. R. Motyl/UM Warszawa

Stabilniejsze finanse, większe możliwości

Rok 2026 będzie drugim okresem obowiązywania nowego systemu finansowania samorządów. Według władz miasta zmiany te pozwoliły ustabilizować dochody Warszawy po latach znaczących ubytków, które ograniczały możliwości realizacji miejskich zadań. Dzięki temu już w poprzednim budżecie możliwe było zwiększenie nakładów, a obecny plan finansowy rozwija ten trend.

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski podczas sesji Rady Miasta wskazywał, że połączenie nowej ustawy i ostrożnej polityki finansowej umożliwia długofalowe planowanie rozwoju stolicy oraz realizację projektów, które wcześniej musiały być odkładane.

Rekordowe inwestycje i transport publiczny

W latach 2026-2030 miasto zamierza przeznaczyć na inwestycje łącznie 16,9 mld zł, z czego blisko 4 mld zł już w 2026 roku. To najwyższy poziom wydatków majątkowych w historii Warszawy. Duża część środków trafi na transport publiczny, w tym metro, tramwaje i infrastrukturę towarzyszącą.

W budżecie zabezpieczono pieniądze na prace przygotowawcze do przedłużenia II linii metra na Ursus. Plan zakłada budowę trzech nowych stacji oraz węzłów przesiadkowych z koleją, co ma istotnie poprawić dostępność komunikacyjną tej szybko rozwijającej się części miasta. Równolegle prowadzone są prace projektowe związane z III linią metra oraz koncepcją IV linii, która w przyszłości ma być w pełni zautomatyzowana.

Na komunikację miejską miasto przeznaczy ponad 5 mld zł. Utrzymane zostaną wysokie dopłaty do biletów, dzięki czemu ceny przejazdów pozostaną bez zmian, mimo rosnących kosztów funkcjonowania systemu.

Bezpieczeństwo i ochrona zdrowia

Budżet na 2026 rok przewiduje najwyższe w historii nakłady na bezpieczeństwo mieszkańców. Kontynuowany będzie wieloletni program „Warszawa chroni", który obejmuje m.in. przygotowanie miejsc schronienia, zabezpieczenie dostępu do wody oraz rozwój zaplecza medycznego na wypadek sytuacji kryzysowych.

Znaczące środki zaplanowano także na ochronę zdrowia. Program zdrowotny o wartości blisko 180 mln zł koncentruje się na modernizacji miejskich szpitali. Największe inwestycje obejmą Szpital Praski, rozbudowę oddziałów ratunkowych oraz rozwój specjalistycznych dziedzin, takich jak chirurgia onkologiczna i okulistyka.

Nowe centrum miasta i kultura

W 2026 roku kontynuowana będzie transformacja przestrzeni publicznych w ramach Nowego Centrum Warszawy. W budżecie ujęto m.in. przebudowę rejonu placu Grzybowskiego, ulic Złotej i Zgoda, modernizację otoczenia Pałacu Kultury i Nauki oraz projekty w Historycznym Centrum Warszawy i na Starej Pradze.

Miasto nie ogranicza także ambicji w obszarze kultury. Po oddaniu nowej siedziby Muzeum Sztuki Nowoczesnej kolejne środki zostaną skierowane na budowę TR Warszawa oraz realizację sali koncertowej dla Sinfonii Varsovii. Łączne wydatki na kulturę w 2026 roku przekroczą 900 mln zł.

Sport i długofalowa wizja rozwoju

Na rozwój sportu i rekreacji przeznaczono 589 mln zł. Pieniądze te pozwolą m.in. na dalsze prace przy kompleksie Skra, modernizację toru łyżwiarskiego Stegny, pływalni Inflancka oraz rozbudowę Areny Ursynów. Władze miasta podkreślają, że inwestycje te mają charakter strategiczny i służą budowie zaplecza sportowego na dekady.

W tym kontekście pojawia się również długofalowa wizja przygotowania Warszawy do ubiegania się o organizację igrzysk olimpijskich w latach 40. XXI wieku, z symbolicznym wskazaniem roku 2044.

Edukacja, dzielnice i odpowiedzialne zadłużenie

Największą część wydatków bieżących nadal stanowi oświata. Po raz pierwszy w historii na edukację przeznaczono ponad 10 mld zł, co pozwoli sfinansować funkcjonowanie blisko 1,9 tys. placówek, do których uczęszcza około 384 tys. dzieci i młodzieży.

Rekordowe będą także budżety dzielnic, co ma przełożyć się na więcej lokalnych inwestycji i usług. Jednocześnie miasto planuje korzystać z finansowania dłużnego w sposób kontrolowany. Zakłada się, że poziom zadłużenia wzrośnie w kolejnych latach, osiągając maksimum w 2029 roku, ale pozostanie w bezpiecznych granicach określonych ustawowo.

Budżet rozwoju

Budżet Warszawy na 2026 rok pokazuje miasto, które po okresie finansowych ograniczeń wraca do długofalowego myślenia o rozwoju. Skala inwestycji, nacisk na transport publiczny, zdrowie i bezpieczeństwo oraz konsekwentna modernizacja przestrzeni miejskiej wskazują, że stolica przygotowuje się na kolejne dekady dynamicznych zmian.

RED./UM WARSZAWA

eprasa.pl 21d6aed52d

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

RAPORT DROGOWY

KOLEJNY KROK DO ROZBUDOWY A2

18 ofert złożono w przetargu na rozbudowę autostrady A2 między Łodzią i Warszawą o dodatkowe pasy ruchu. Umowy z wykonawcami GDDKiA planuje podpisać w połowie roku.

Rozbudowę 89 km autostrady A2 o dodatkowy pas ruchu i 3 km trasy w obrębie węzła Łódź Północ podzielono na cztery odcinki realizacyjne. Zainteresowani wykonawcy mogli składać oferty na każdy z nich. W sumie wpłynęło 18 ofert, które złożyły cztery firmy i cztery konsorcja:

- odcinek węzeł Łódź Północ - Łyszkowice (27,9 km): pięć ofert o wartości od 374 do 512,2 mln zł, przy budżecie GDDKiA wynoszącym 536 mln zł,
- odcinek Łyszkowice - granica województwa (21,8 km): sześć ofert o wartości od 321,4 do 442,4 mln zł, przy budżecie GDDKiA wynoszącym 492,7 mln zł,
- odcinek granica województwa - węzeł Grodzisk Mazowiecki (25,4 km): cztery oferty o wartości od 344,8 do 435,3 mln zł, przy budżecie GDDKiA wynoszącym 437,5 mln zł,
- odcinek węzeł Grodzisk Mazowiecki - węzeł Konotopa (17,2 km): trzy oferty o wartości od 256,9 do 361,8 mln zł, przy budżecie GDDKiA wynoszącym 341,2 mln zł.

Wszystkie oferty z wyjątkiem jednej mieszczą się w kwotach, jakie GDDKiA zamierza przeznaczyć na realizację poszczególnych odcinków. W przypadku każdej z ofert główne kryterium stanowi cena (80 proc.). Kolejne 20 proc. to kryterium pozacenowe, w którym punkty przyznamy za najbardziej efektywne wykorzystanie destruktu pozyskanego z rozbiórki istniejącej nawierzchni.

Na czym będą polegały zmiany

Autostrada A2 między Łodzią i Warszawą w ciągu ponad 13 lat swojego istnienia stała się jednym z najbardziej ruchliwych odcinków dróg w Polsce i jej przepustowość zaczyna się wyczerpywać. Według ostatnich pomiarów ruchu liczba pojazdów poruszających się każdego dnia tą drogą waha się od ponad 50 tysięcy w okolicy Łodzi do blisko 100 tysięcy w Warszawie. Dlatego w planach jest dobudowa dodatkowych pasów ruchu.

Po rozbudowie droga na odcinku od węzła Łódź Północ do węzła Pruszków będzie miała po trzy pasy w obu kierunkach, a dalej do węzła Konotopa cztery pasy. W ramach robót związanych z poszerzeniem obu jezdni, dodatkowe prace zostaną także przeprowadzone na wysokości węzła Łódź Północ, gdzie krzyżują się autostrady A1 i A2. W tym miejscu trasa nie wymaga rozbudowy (są tu trzy pasy ruchu na każdej z jezdni). Podjęto jednak decyzję o wymianie nawierzchni oraz oświetlenia drogi na energooszczędne. Łączna długość przebudowy obejmie 92 km, z czego 89 km to budowa dodatkowych pasów, a pozostałe 3 km obejmują prace na wysokości węzła Łódź Północ.

Autonomia energetyczna

Rozbudowany odcinek A2 będzie trasą samowystarczalną energetycznie. Oznacza to wykorzystanie instalacji OZE do zasilania infrastruktury drogowej i instalacji oświetleniowej. Wszelkie urządzenia elektryczne związane z funkcjonowaniem drogi (oświetlenie, stacje meteo itd.) mają być zasilane z odnawialnych źródeł energii. To nowość, mająca stanowić wzorzec dla projektów opracowywanych w przyszłości. Wykonawca dokumentacji przeprowadził szczegółową analizę ekonomiczną uwzględniającą koszty budowy, eksploatację oraz utrzymanie, w tym także magazynów energii. W projekcie wskazane zostały optymalne miejsca posadowienia instalacji oraz dokładne określenie ich układu.

Jak sprawnie zrealizować rozbudowę

Rozbudowa autostrady A2 między Łodzią i Warszawą będzie jedną z najtrudniejszych i najbardziej skomplikowanych inwestycji ostatnich lat. W jej trakcie konieczne będzie uwzględnienie szeregu czynników, które nie występują na „normalnych" budowach. Najistotniejszym jest założenie, że prace budowlane będą prowadzone przy odbywającym się ruchu drogowym. To z kolei wymusi opracowanie i wdrożenie skomplikowanej i bardzo precyzyjnej czasowej organizacji ruchu, która zapewni maksymalnie efektywny przejazd samochodów.

Aby maksymalnie ograniczyć utrudnienia dla kierowców, przez cały czas trwania budowy, dla każdego z kierunków, zarówno w stronę Warszawy, jak i Poznania, dostępne będą po dwa pasy ruchu. To absolutnie konieczne, aby przejazd między stolicą i centrum kraju odbywał się możliwie sprawnie i bez poważniejszych zakłóceń. Planowane jest również wprowadzenie odcinkowego pomiaru prędkości, który bardzo dobrze sprawdził się w trakcie budowy autostrady A1 pomiędzy Tuszynem i Częstochową oraz znacznie poprawił tam bezpieczeństwo.

Cele i kolejne działania

Na rozbudowę autostrady A2 czekają wszyscy, zarówno przedsiębiorcy prowadzący firmy transportowe, jak i zwykli kierowcy. Należy zakładać, że ruch na tym odcinku będzie stale wzrastał. Rozbudowany odcinek autostrady A2 ma w przyszłości ułatwić szybki i bezpieczny dojazd m.in. do Centralnego Portu Komunikacyjnego.

ŹRÓDŁO: GDDKIA/ODDZIAŁ WARSZAWA, RED.

Fot. GDDKiA/Oddział Warszawa

KALENDARIUM

- 30 sierpnia 2023 r. - podpisanie umowy na projekt rozbudowy.
- 29 października 2024 r. - złożenie wniosków o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID).
- 2 kwietnia 2025 r. - Wojewoda Mazowiecki wydał decyzje ZRID dla odcinków na terenie woj. Mazowieckiego.
- 30 maja 2025 r. - Wojewoda Łódzki wydał decyzje ZRID dla odcinków na terenie woj. Łódzkiego.
- 3 lipca 2025 r. - ogłoszenie przetargu na roboty budowlane.
- I połowa 2026 r. - podpisanie umów z wykonawcami poszczególnych odcinków i rozpoczęcie rozbudowy.
- II połowa 2027 r. - zakończenie robót.

KOLEJNE ODCINKI NA S7

Kierowcy mają już do dyspozycji 35 km dwujezdniowej, trzypasowej S7 pomiędzy Płońskiem i Czosnowem. Pod koniec października drogowcy oddali do ruchu 9,7 km odcinka Modlin-Czosnów, a w grudniu kolejne 25 km pomiędzy węzłami Płońsk Południe i Modlin.

35 km od Płońska do Czosnowa

Rozbudowę drogi krajowej nr 7 od węzła Płońsk Południe do węzła Czosnów podzielono na trzy kontrakty. Wszystkie zadania polegały na dostosowaniu DK7 do parametrów trasy ekspresowej. Z pierwszego oddanego odcinka, Modlin - Czosnów, kierowcy korzystają od października. W grudniu drogowcy udostępnili kolejne dwa: Płońsk Południe - Załuski (12,9 km) i Załuski - Modlin (12 km). Kierowcy będą mieli do dyspozycji dwie jezdnie po trzy pasy ruchu, ale z ograniczeniami na odcinku najbliżej Płońska.

W przypadku środkowego zadania (Załuski - Modlin) prace zostały zakończone i uzyskano decyzję o pozwoleniu na użytkowanie. Umożliwiła ona wprowadzenie stałej organizacji ruchu. Kierowcy mogą korzystać także z węzłów Zakroczym i Załuski.

Jeśli chodzi o fragment pomiędzy węzłami Płońsk Południe i Załuski prace jeszcze trwają. Na trasie będzie obowiązywało ograniczenie prędkości do 100 km/h. Na węźle Poczernin dostępne będą wszystkie relacje, a wyłączony z ruchu będzie węzeł Przyborowice. Jeśli warunki atmosferyczne pozwolą, zakończenie robót przewidujemy w pierwszej połowie 2026 r. – informują drogowcy.

Dofinansowanie z Programu FEnIKS

Inwestycja jest dofinansowana ze środków UE z Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (FEnIKS). Planowany całkowity koszt realizacji trzech odcinków drogi ekspresowej S7 Płońsk - Czosnów wynosi nieco ponad 2,8 mld zł. Kwota wydatków kwalifikowalnych to blisko 1,5 mld zł, a dofinansowanie ze środków UE to nieco ponad 1,2 mld zł.

ŹRÓDŁO: GDDKIA/ODDZIAŁ WARSZAWA, RED.

KTO ZAPROJEKTUJE S17 WSCHODNIĄ OBWODNICĘ WARSZAWY

Dziewięć firm projektowych złożyło oferty w przetargu na wykonanie Studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego (STEŚ) wraz z uzyskaniem decyzji środowiskowej dla ostatniej części obwodnicy Warszawy.

Ofertę z najniższą ceną złożyła firma Europrojekt Gdańsk, która wyceniła prace na 6 019 435,50 zł. Kosztorys GDDKiA wynosi 6 916 905,00 zł. Rozpoczęła się analiza i ocena wszystkich ofert. Pozostałe oferty:

- IVIA – 8 370 150,00 zł;
- konsorcjum: Promost Consulting (lider), DOHWA Polska ENG - 14 655 327,00 zł;
- DATABOUT - 6 868 320,00 zł;
- TPF - 10 849 830,00 zł;
- TRAKT - 8 563 260,00 zł;
- MOSTY GDAŃSK - 13 777 230,00 zł;

eprasa.pl 21d6aed52d

- Biuro Projektowo-Badawcze Dróg i Mostów TRANSPROJEKT-WARSZAWA - 7 377 540,00 zł;

- Value Engineering - 6 946 978,50 zł.

Najważniejsze terminy i zakres prac

Umowa z wykonawcą, w przypadku braku odwołań, zostanie podpisana w II kwartale 2026 r. Wykonawca na realizację zadania będzie miał 48 miesięcy od daty jej zawarcia. Zakończenie prac przewidywane jest w 2030 r.

Zadaniem projektanta będzie opracowanie dokumentacji, zawierającej wariantowe poprowadzenie Wschodniej Obwodnicy Warszawy (WOW) oraz przygotowanie materiałów do wniosku o uzyskanie decyzji środowiskowej. Przeanalizowane zostaną możliwe warianty przebiegu nowej trasy, z naciskiem na rozwiązania tunelowe. Pod uwagę będą brane nowoczesne technologie oraz dotychczasowe doświadczenia. Konsekwencją prac będzie wskazanie najkorzystniejszego pod kątem społecznym, środowiskowym i ekonomicznym przebiegu trasy. W trakcie projektowania przeprowadzimy akcje informacyjne ze społeczeństwem. Projektant poza projektowaniem przebiegu trasy wykona również szczegółowe badania warunków geologicznych – informują drogowcy.

S17 Wschodnia Obwodnica Warszawy

Biegnąca pomiędzy węzłami Drewnica i Warszawa Wschód (dawniej Zakręt) trasa o długości ok. 16 km, stanowi ostatnią brakującą część Warszawskiego Węzła Drogowego. Droga ekspresowa będzie posiadała dwie jezdnie po trzy pasy ruchu. Dostępność do trasy będzie możliwa przez węzły drogowe, których lokalizację wykaże proces projektowy. W ramach kontraktu powstaną m.in. obiekty inżynierskie, drogi do obsługi ruchu lokalnego, oświetlenie oraz odwodnienie drogi. Piesi i rowerzyści będą mogli korzystać z nowych chodników i ścieżek rowerowych. Droga zostanie wyposażona w urządzenia ochrony środowiska i bezpieczeństwa ruchu drogowego.

ŹRÓDŁO: GDDKIA/ODDZIAŁ WARSZAWA, RED.

Fot. Freepik

TO BĘDZIE GAME CHANGER W RUCHU STOLICY?

Do 2032 roku ma powstać północna „wylotówka" z Warszawy, czyli jeden z najbardziej skomplikowanych odcinków trasy S7. Kończą się prace projektowe, a GDDKiA zapowiada, że w połowie przyszłego roku wystąpi o kluczową decyzję administracyjną.

Po latach impasu projekt wreszcie nabiera tempa. Chodzi o 13-kilometrowy fragment S7, który ma wyprowadzać ruch z warszawskiej obwodnicy S8 w kierunku Gdańska, przebiegając przez Bielany i Bemowo. Choć odcinek nie jest długi, to jego budowa będzie wyjątkowo wymagająca – trasa poprowadzona zostanie przez tereny silnie zurbanizowane, w sąsiedztwie Kampinoskiego Parku Narodowego oraz w bezpośredniej bliskości lotniska Warszawa-Babice.

Przebieg nowej „wylotówki"

Nowy odcinek S7 zacznie się w Dziekanowie Leśnym, gdzie pobiegnie ul. Kolejową – w śladzie obecnej drogi krajowej nr 7. Za węzłem Łomianki trasa odbije na wschód i poprowadzona zostanie nasypem wzdłuż granicy Kampinoskiego Parku Narodowego. Pierwszy warszawski węzeł zaplanowano przy ul. Wójcickiego. Od tego miejsca rozpoczyna się najbardziej złożony fragment inwestycji – na pięciu kilometrach znajdą się aż cztery węzły drogowe.

Kluczowe węzły

Wólka Węglowa – w tym miejscu S7 zostanie poszerzona do czterech pasów w każdym kierunku.

Janickiego – węzeł powstający wspólnie z m.st. Warszawą, umożliwiający zjazd na planowaną Trasę Mostu Północnego

- Odległość między węzłami Wólka Węglowa i Janickiego to około kilometr. Pracujemy nad rozwiązaniami, które zapewnią ich maksymalną przepustowość oraz umożliwią włączenie miejskiej trasy do S7 – podkreśla Jarosław Wąsowski, dyrektor GDDKiA w Warszawie.

Dwa tunele i budowa w sąsiedztwie lotniska

Za ul. Arkuszową S7 zostanie poprowadzona pierwszym tunelem, o długości około 1 km. Wyjazd na powierzchnię będzie krótkotrwały – tylko na wysokości węzła Generała Maczka, w pobliżu lotniska Babice, gdzie droga najprawdopodobniej przebiegnie w zagłębieniu.

Następnie kierowcy wjadą do drugiego tunelu, długiego około 1,1 km. Jak podkreślają projektanci, przebieg został zoptymalizowany tak, by w jak najmniejszym stopniu ingerować w infrastrukturę lotniczą – pas startowy pozostanie nienaruszony.

Po wyjściu z tunelu trasa wzniosie się ponad teren i zakończy się na dwupoziomowym węźle Warszawa Północ, łącząc się z Trasą Armii Krajowej (S8). Węzeł ma mieć trzy wloty, ale w projekcie przewidziano możliwość przyszłej rozbudowy – m.in. pod ewentualne przedłużenie S7 jako Trasy N-S aż do rejonu węzła Marynarska przy lotnisku Chopina. Nie wiadomo jeszcze, czy taki odcinek realizowałoby miasto czy GDDKiA.

Kiedy kierowcy pojadą nową trasą?

Jesienią 2024 roku wyłoniono projektanta – konsorcjum Transprojekt Gdańsk i Transprojekt Warszawa. Dokumentację, konsultacje i wszystkie niezbędne zezwolenia firmy muszą przygotować w ciągu 41 miesięcy, czyli do wiosny 2028 roku. Następnie GDDKiA ogłosi przetarg na wykonawcę robót. Najwcześniej może to nastąpić pod koniec 2028 roku, a sama budowa potrwa około trzech lat.

– Chcemy oddać tę trasę do użytku w 2032 roku – potwierdza Jarosław Wąsowski.

Będzie to jeden z ostatnich brakujących fragmentów S7, która docelowo osiągnie długość ok. 750 km. Obecnie kierowcy mogą korzystać z ponad 650 km, a 55 km jest w budowie. Równolegle toczą się prace przygotowawcze przy odcinkach na południe od Krakowa, gdzie inwestycja budzi opór części mieszkańców.

RED.

eprasa.pl 21d6aed52d

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

MAZOWSZE MA BUDŻET NA 2026 ROK

Na ostatniej w 2025 roku sesji sejmiku radni przyjęli budżet na 2026 rok.

Fot. Mazovia.pl

Dochody województwa mazowieckiego oszacowane są na 6,1 mld zł. Udział w podatkach CIT i PIT obliczono na ponad 5 mld zł, co stanowi 82,6 % źródeł dochodu. Szacuje się, że podatek od osób fizycznych wyniesie 1,3 mld zł (wzrost o blisko 120 mln zł w porównaniu do roku 2025), a od osób prawnych – 3,7 mld zł (wzrost o blisko 100 mln zł). Pozostałe dochody pochodzą m.in. z płatności z UE i dotacji celowych. Przychody wyniosą 2,5 mld zł. Wydatki budżetowe zaplanowano ponad 8,4 mld zł, w tym na inwestycje wyasygnowano 3,2 mld zł.

– To jest budżet rozwoju Mazowsza. Najwięcej środków przeznaczymy na transport (3,5 mld zł), zdrowie i sport (885 mln zł), kulturę (755 mln zł) oraz edukację (500 mln zł). Do gmin i powiatów popłynie blisko 840 mln zł wsparcia w ramach autorskich programów samorządu województwa. Razem budujemy przyszłość Mazowsza – podkreśla Ludwik Rakowski, przewodniczący sejmiku.

Rozchody wyliczono na 290 mln zł. Planowany deficyt wyniesie 2,2 mld zł. Sfinansowany zostanie kredytem długoterminowym, rozliczeniami z niewykorzystanych środków oraz spłatą udzielonych pożyczek. Radni przyjęli także Wieloletnią Prognozę Finansową Województwa Mazowieckiego na lata 2026–2038, której projekt pozytywnie zaopiniowała Regionalna Izba Obrachunkowa.

Przewozy autobusowe

W związku z dużym zainteresowaniem, ale także koniecznością zapewnienia mobilności mieszkańców województwa radni zdecydowali o kontynuacji finasowania przewozów autobusowych. Transport zbiorowy ma bezpośredni wpływ na poprawę dostępności usług publicznych, edukacyjnych, zdrowotnych i społecznych, zwłaszcza na terenach, które zaliczane są do obszarów tzw. wykluczenia komunikacyjnego.

Ponowne uruchomienie 10 linii autobusowych nastąpi na terenach:

- Żuromin–Poniatowo–Lutocin–Łukomie–Babiec Piaseczny–Sierpc;
- Żuromin–Chamsk–Sadłowo–Bieżuń–Rościszewo–Sierpc;
- Żuromin–Zielona–Kuczbork–Lipowiec Kościelny–Turza–Mława;
- Sokołów Podlaski–Emilianów–Kostki–Dybów–Kosów Lacki–Treblinka–Małkinia Górna;
- Ceranów–Kosów Lacki–Poniatowo–Treblinka–Małkinia Górna;
- Węgrów (dworzec autobusowy)–Liw–Grębków–Trzebucza–Milew–Mroczki–Kałuszyn–Mrozy;
- Liw–Grębków–Gałki–Sionna–Mingosy–Kotuń;
- Skrzyńsko–Przysucha (dworzec autobusowy)–Chlewiska–Szydłowiec;
- Przytyk–Domaniów–Potkanna–Wieniawa;
- Omięcin–Zaborowie–Łaziska–Orońsko–Helenów–Ruda Wielka.

Wsparcie Polski Wschodniej

Radni pozytywnie ocenili przygotowany przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej projekt Strategii Rozwoju Polski do 2035 roku, podkreślając przy tym dobrą współpracę z administracją regionalną. W dokumencie uwzględniono znaczenie wzmacniania odporności rozwojowej obszarów położonych przy północnej i wschodniej granicy kraju, szczególnie dotkniętych skutkami wojny w Ukrainie oraz destabilizującymi działaniami Rosji i Białorusi.

Jednocześnie wskazano, że Polska Wschodnia wymaga skoordynowanych i długofalowych działań rozwojowych. Region ten od lat zmaga się z niższym poziomem inwestycji, depopulacją, ograniczoną dostępnością transportową i usługową, a sytuacje dodatkowo pogłębiają obecne uwarunkowania geopolityczne i utrata współpracy transgranicznej.

Sejmik zaapelował o utworzenie w Strategii Rozwoju Kraju do 2035 r. Obszaru Strategicznej Interwencji „Polska Wschodnia" oraz o zapewnienie temu makroregionowi dedykowanego wsparcia finansowego w perspektywie budżetowej Unii Europejskiej 2028+. Pozwoli to na wyrównywanie szans rozwojowych, kontynuację spójnej polityki regionalnej oraz wzmocnienie bezpieczeństwa i potencjału Polski Wschodniej, istotnego również w wymiarze europejskim.

Komisja ds. inwestycji strategicznych

Sejmik powołał doraźną komisję ds. inwestycji strategicznych. Do jej zadań należeć będzie m.in. monitorowanie inwestycji o charakterze strategicznym zarówno na poziomie ich planowania, projektowania, jak i realizacji. Komisja będzie także swoistym forum dialogu pomiędzy samorządem a administracją rządową oraz samorządami lokalnymi i innymi podmiotami w zakresie kluczowych przedsięwzięć realizowanych lub planowanych na terenie Mazowsza. Ułatwi to koordynację działań i umożliwi tworzenie spójnego systemu rozwoju regionu opartego na współpracy zainteresowanych instytucji. Zakłada się, że komisja będzie działała do końca kadencji. W jej skład powołano: Grzegorza Benedykcińskiego, Jakuba Kowalskiego, Janinę Ewę Orzełowską, Marcina Podsędka, Ludwika Rakowskiego, Zdzisława Sipierę, Krzysztofa Strzałkowskiego oraz Konrada Wojnarowskiego.

Ochrona zabytków

Sejmik Województwa Mazowieckiego uchwalił Program opieki nad zabytkami na lata 2026–2029. Wyznacza on kierunki działań samorządu w obszarze ochrony, zachowania i odpowiedzialnego wykorzystania dziedzictwa kulturowego regionu. Dokument określa ramy prowadzenia spójnej i długofalowej polityki opieki nad zabytkami w skali całego województwa. Program jest zgodny z międzynarodowymi standardami ochrony dziedzictwa, w tym konwencjami UNESCO i ICOMOS oraz Strategią Rozwoju Województwa Mazowieckiego do 2030 roku „Innowacyjne Mazowsze". Uwzględnia podwójną rolę samorządu województwa – zarówno jako właściciela obiektów zabytkowych, jak i podmiotu odpowiedzialnego za realizację regionalnej polityki opieki nad dziedzictwem kulturowym. W dokumencie wyznaczono trzy obszary strategiczne działań: świadomość, pomoc i wsparcie oraz działanie, w ramach których realizowane będą przedsięwzięcia edukacyjne, promocyjne i ochronne.

Przeciwdziałanie uzależnieniom

Radni przyjęli także Wojewódzki Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2026–2030. Dokument określa kierunki działań samorządu w obszarze polityki społecznej i zdrowotnej, zapewniając ciągłość regionalnych działań profilaktycznych. Głównym celem programu jest ograniczenie szkód związanych z problemami uzależnień w województwie mazowieckim. Zakłada działania profilaktyczne, edukacyjne i terapeutyczne oraz systematyczną diagnozę i monitorowanie zjawisk związanych z uzależnieniami behawioralnymi oraz używaniem substancji psychoaktywnych.

Został on przygotowany na podstawie diagnozy sytuacji w regionie i doświadczeń z poprzednich lat, a jego realizacja będzie prowadzona we współpracy z instytucjami publicznymi, samorządami lokalnymi i organizacjami pozarządowymi.

Współprowadzenie dwóch instytucji kultury

Radni dali zielone światło do kontynuacji prowadzenia wspólnie z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego dwóch instytucji kultury. Są nimi Teatr Polski im. Arnolda Szyfmana w Warszawie oraz Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze" im. Tadeusza Sygietyńskiego w Karolinie. Radni zgodzili się na zawarcie aneksów do obu umów, które mają obowiązywać do 2030 roku. W przypadku Teatru Polskiego minister kultury będzie przekazywał 5 mln zł dotacji rocznie, a samorząd Mazowsza – 32 mln zł. Zespół „Mazowsze" corocznie otrzyma z ministerstwa blisko 4,5 mln zł, a z budżetu województwa – 58 mln zł.

ŹRÓDŁO: MAZOVIA.PL/RED.

eprasa.pl 21d6aed52d

eprasa.pl 21d6aed52d

RAPORT SAMORZĄDOWY

Fot. mazovia.pl/Tomasz Słupski

PONAD 3,5 MLN ZŁ Z UE DLA GMINY CHYNÓW

Gmina Chynów otrzyma ponad 3,5 mln zł z Funduszy Europejskich dla Mazowsza na budowę i modernizację sieci wodociągowej w Sułkowicach i Chynowie. Dzięki inwestycji mieszkańcy zyskają stabilniejsze dostawy wody, a lokalna infrastruktura zostanie dostosowana do rosnących potrzeb.

Unijne dofinansowanie pozwoli na wykonanie nowej sieci wodociągowej w Sułkowicach oraz rozbudowę istniejącej instalacji w Chynowie. Przebudowany zostanie również przewód wodociągowy przy ul. Wolskiej, gdzie zamontowane zostaną cztery nowe hydranty podziemne. Jak podkreśla marszałek Adam Struzik, inwestycja odpowiada na wyzwania, z którymi boryka się wiele mazowieckich gmin. Modernizacja pozwoli nie tylko zwiększyć przepustowość sieci, ale przede wszystkim ograniczyć straty wody. Mieszkańcy mają zyskać stabilniejszą i bardziej niezawodną usługę.

W ramach projektu wdrożony zostanie nowoczesny system monitorowania sieci wodociągowej. Pozwoli on na szybkie wykrywanie nieszczelności i sprawniejsze reagowanie na awarie. Zainstalowane zostaną także wodomierze ze zdalnym odczytem, a gmina wymieni ponad 2000 urządzeń.

Samorząd podkreśla, że inwestycja znacząco podniesie jakość usług i zoptymalizuje pracę całej infrastruktury. Zmodernizowana sieć ma być bardziej efektywna, a jej obsługa – tańsza i szybsza. Projekt odpowiada zarówno na potrzeby mieszkańców, jak i rozwijającej się lokalnej gospodarki.

Projekt „Zwiększenie efektywności dostaw wody na terenie Gminy Chynów" ma wartość ponad 4,1 mln zł, z czego ponad 3,5 mln zł stanowi unijne wsparcie z działania 2.5 Gospodarka wodno-ściekowa.

ŹRÓDŁO: MAZOVIA.PL

Fot. mazovia.pl/Tomasz Słupski

NOWA, BEZPIECZNIEJSZA I SZYBSZA DW 617 JUŻ GOTOWA!

Zakończył się remont blisko 22-kilometrowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 617 łączącego Przasnysz i Ciechanów. Modernizacja objęła wymianę nawierzchni, wzmocnienie poboczy, odnowienie chodników oraz poprawę infrastruktury poprawiającej bezpieczeństwo. Koszt prac wykonanych w tym roku przekroczył 16 mln zł.

Prace na DW 617 prowadzone były etapami od 2022 roku. Najpierw wyremontowano 1,5-kilometrowy fragment, a następnie — w latach 2024 i 2025 — kolejne odcinki o łącznej długości ponad 21 kilometrów. W 2024 r. prace dotyczyły odcinka ok. 9,8 km, natomiast w 2025 r. – 11,9 km. Łącznie, wraz z wcześniejszymi etapami, odnowiono ponad 90 proc. długości całej drogi. Koszt robót w 2025 r. wyniósł ponad 16 mln zł.

Marszałek: poprawiamy bezpieczeństwo

Podczas otwarcia drogi marszałek województwa Adam Struzik podkreślał, że inwestycja ma kluczowe znaczenie dla mieszkańców powiatów przasnyskiego i ciechanowskiego.

– Inwestycje w infrastrukturę drogową to kluczowy element rozwoju regionu. Jedną z nich właśnie oddaliśmy. Dzięki temu poprawiamy bezpieczeństwo i skracamy czas podróży, zyskają więc zarówno mieszkańcy, jak i lokalna gospodarka – zaznaczył marszałek.

Nowa nawierzchnia, pobocza, chodniki i azyle

Remont objął m.in.:

- wymianę warstwy ścieralnej jezdni,
- wzmocnienie poboczy,
- miejscową wymianę konstrukcji drogi (szczególnie w Skierkach i Dzboniach),
- remont chodników na odcinku Skierki–Turowo oraz w części miejskiej Ciechanowa,
- odnowienie elementów bezpieczeństwa, w tym azyli dla pieszych oraz oznakowania.

Prace prowadzone były przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich.

Inwestycja istotna dla Mazowsza

Oddany do użytkowania odcinek 617 to jedna z najważniejszych tras łączących północne Mazowsze. Po modernizacji droga ma zwiększyć bezpieczeństwo ruchu i usprawnić komunikację m.in. dla pracowników, rolników, transportu lokalnego i przedsiębiorców.

RED./MAZOVIA.PL

Fot. mazovia.pl/Tomasz Słupski

eprasa.pl 21d6aed52d

WuKaDka JAK NOWA

Dobre wiadomości dla pasażerów Warszawskiej Kolei Dojazdowej. Wkrótce eksploatowane przez WKD pojazdy zostaną odnowione, a podróż stanie się bardziej komfortowa i bezpieczna.

Fot. arch. WKD

W ciągu najbliższych trzech lat spółka przeprowadzi kompleksową naprawę połączoną z modyfikacją całej użytkowanej serii 14 szt. elektrycznych zespołów trakcyjnych.

Harmonogram napraw pojazdów zostanie tak skonstruowany, aby pasażerowie nie odczuli wpływu tej inwestycji (podczas jej fazy realizacyjnej) na ofertę przewozową na linii WKD. Założono, że jednorazowo, w danym momencie, w trakcie napraw nie będą się znajdować więcej niż cztery pojazdy.

Podstawowym celem przedsięwzięcia jest podniesienie jakości usług przewozów pasażerskich w obszarze aglomeracji warszawskiej poprzez zwiększenie bezpieczeństwa ruchu pociągów oraz komfortu, punktualności i sprawności odbywanych podróży na zarządzanych przez WKD szlakach kolejowych, przy wykorzystaniu pojazdów, unowocześnionych dzięki naprawie połączonej z ich modyfikacją.

Co się poprawi w WuKaDce?

Pasażerowie korzystający z usług pociągów WKD mogą liczyć na m.in. na lepszą redukcję hałasu, instalację (lub modernizację) klimatyzacji i wentylacji, podniesienie estetyki wnętrza pojazdu, wdrożenie nowych rozwiązań technicznych w obszarze informacji pasażerskiej czy bezpieczeństwa osobistego podróżnych. Poprawi się też dostępność pojazdów WKD dla osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności, m.in. pojawią się pętle indukcyjne wspomagające osoby niedosłyszące, zmieni się lokalizacja biletomatów, kolorystyka poręczy oraz sygnalizacja otwierania i zamykania drzwi.

Postawiono również na poprawę komfortu na stanowisku pracy maszynisty. Ulepszona będzie m.in. sygnalizacja stanów pracy systemów pokładowych. Parametry unowocześnionego taboru kolejowego będą uwzględniały też środki zapewniające jego odporność na zmiany klimatu.

Dzięki wymienionym modyfikacjom, elektryczne zespoły trakcyjne będą bardziej przyjazne i dostępne dla wszystkich pasażerów, w tym osób ze specjalnymi potrzebami, jak również personelu obsługującego.

Udziałowcami spółki WKD jest Samorząd Województwa Mazowieckiego oraz sześć samorządów miast i gmin położonych wzdłuż trasy WKD. Przedsięwzięcie to kolejny ważny krok w kierunku poprawy bezpieczeństwa i komfortu podróżowania na linii WKD. Inwestycja zostanie sfinansowana ze środków pochodzących z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO).

MAZOVIA.PL

Otwarcie wirtualnej strzelnicy w szkole na Woli

Zespół Szkół im. Michała Konarskiego dostał dofinansowanie na zakup systemu z wyposażeniem w ramach rządowego konkursu „Strzelnica w Powiecie 2025". To multimedialny i bezpieczny system szkoleniowo-treningowy, który umożliwia prowadzenie zajęć strzeleckich bez użycia ostrej amunicji. Ze strzelnicy będą nieodpłatnie korzystać uczniowie i uczennice z klas o profilach mundurowych.

Kolejna wirtualna strzelnica jest dostępna dla warszawskich uczniów i uczennic. Właśnie zaczęła działać w liceum im. M. Konarskiego na Woli, w tej szkole prowadzone są klasy mundurowe.

Na czym polega program „Strzelnica w Powiecie"?

Konkurs „Strzelnica w Powiecie" jest organizowany przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Program polega na dofinansowaniu samorządów, które tworzą wirtualne strzelnice wraz z wyposażeniem umożliwiającym prowadzenie szkolenia.

Zgodnie z warunkami konkursu strzelnice będą nieodpłatnie dostępne przez 10 lat dla:

uczniów ze szkół, które prowadzą klasy o profilach mundurowych, w tym oddziały przygotowania wojskowego;

oraz organizacji pozarządowych prowadzących działalność na rzecz obronności państwa.

Jak działają wirtualne strzelnice?

Szkolenia w wirtualnej strzelnicy odbywają się w specjalnie przystosowanym pomieszczeniu, gdzie na ekranie wyświetlane są różne scenariusze treningów np. można zmieniać pory dnia, oświetlenie czy ukształtowanie terenu. Do treningów wykorzystywana jest replika broni wyposażonej w lasery (tj. na popularnym paintballu).

Wirtualny system pozwala na symulacje treningów o różnym stopniu skomplikowania, na różnych odległościach, w różnych warunkach z postaw strzeleckich: leżącej, klęczącej i stojącej.

Strzelnica umożliwia prowadzenie jednoczesnego szkolenia z czterema ćwiczącymi z wykorzystaniem różnych rodzajów broni treningowej. Dzięki temu osoby biorące udział w zajęciach mogą ćwiczyć w różnych scenariuszach, dostosowanych do indywidualnych potrzeb.

Dotychczas z programu „Strzelnica w Powiecie" skorzystało już pięć szkół ponadpodstawowych z Warszawy, które otrzymały łącznie ponad 700 tys. zł dofinansowanie na zakup wirtualnych strzelnic oraz niezbędnego wyposażenia. Co szczególnie ważne, system wirtualnej strzelnicy umożliwia doskonalenie umiejętności strzeleckich i szkoleniowych w nowoczesny oraz całkowicie bezpieczny sposób – wylicza Renata Kaznowska, zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy.

Wirtualne strzelnice znajdują się w następujących szkołach ponadpodstawowych w Warszawie:

- CXXV Liceum Ogólnokształcące im. Waldemara Milewicza w Zespole Szkół nr 7 im. Szczepana Bońkowskiego na Woli;
- CXXII Liceum Ogólnokształcące im. Ignacego Domeyki na Bielanach;
- CLXV Liceum Ogólnokształcące przy ul. Ostródzkiej 175 na Białołęce;
- Zespół Szkół Spożywczo-Gastronomicznych na Pradze-Południe;
- Zespół Szkół im. Michała Konarskiego na Woli.

Współpraca liceum im. Konarskiego w Warszawie ze służbami mundurowymi

Wirtualna strzelnica wpisuje się w profil Zespołu Szkół im. Michała Konarskiego (dalej zespół szkół) – placówka prowadzi klasy o profilu mundurowym, w których uczy się młodzież planująca w przyszłości służbę w wojsku lub innych formacjach mundurowych. Oprócz standardowych zajęć edukacyjnych młodzież uczestniczy w lekcjach z zakresu podstaw wojskowości, strzelectwa, musztry oraz ceremoniału wojskowego.

LXXXVIII Liceum Ogólnokształcące, które działa w ramach zespołu szkół, już od 2010 roku współpracuje, na mocy porozumienia, z Nadwiślańskim Oddziałem Straży Granicznej, a od 2012 roku liceum z Komendą Rejonową Policji Warszawa IV.

Klasy mundurowe od lat cieszą się ogromnym zainteresowaniem. W szkole funkcjonują również oddziały z innowacją wojskową, nad którymi od 2013 roku czuwa Mazowiecki Oddział Żandarmerii Wojskowej.

UM WARSZAWA

Fot. S. Pulcyn/UM Warszawa

eprasa.pl 21d6aed52d

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

RAPORT SAMORZĄDOWY

RUSZA PRZEBUDOWA WAŻNEGO SKRZYŻOWANIA W OROŃSKU

Region radomski ma za sobą rekordowy rok inwestycji drogowych. W 2025 r. zakończono 23 przebudowy i remonty dróg wojewódzkich o łącznej długości 43 km i wartości blisko 76 mln zł. Teraz czas na kolejny etap – modernizację kluczowego skrzyżowania w Orońsku, które poprawi bezpieczeństwo i płynność ruchu w tej części Mazowsza.

Rok 2025 przyniósł znaczący postęp w modernizacji infrastruktury drogowej regionu radomskiego. Samorząd województwa mazowieckiego zrealizował 23 inwestycje obejmujące łącznie 43 kilometry dróg wojewódzkich. Ich wartość sięgnęła niemal 76 mln zł. Dzięki tym przedsięwzięciom mieszkańcy zyskali bezpieczniejsze, trwalsze i bardziej komfortowe trasy.

To jednak nie koniec działań. W Orońsku rozpoczną się prace nad przebudową skrzyżowania drogi wojewódzkiej DW 735 z ulicami Brandta i Staromiejską. W środę podpisano umowę na opracowanie dokumentacji projektowej. Inwestycja powstaje przy współfinansowaniu powiatu szydłowieckiego i gminy Orońsko.

Systematycznie poprawiamy jakość dróg wojewódzkich w regionie radomskim. Zrealizowane w tym roku inwestycje to ogromny krok naprzód, ale nie zatrzymujemy się. Przebudowa skrzyżowania w Orońsku jest kolejnym ważnym elementem poprawy bezpieczeństwa i komfortu podróży — podkreśla wicemarszałek Rafał Rajkowski.

Równocześnie trwają prace na innych odcinkach dróg wojewódzkich.

Zakończył się remont drogi nr 744 na dwukilometrowym fragmencie, którego koszt przekroczył 2 mln zł. Odnowiono nawierzchnię, pobocza oraz przywrócono drożność rowów melioracyjnych.

W gminie Skaryszew — remont drogi wojewódzkiej nr 733 między Kobylanami a Odechowem. Modernizacja objęła dwa odcinki o łącznej długości ponad 2 km. Koszt robót przekracza 2 mln zł. Oprócz tego w subregionie radomskim prowadzonych było 10 inwestycji drogowych o wartości blisko 30 mln zł (około 27 km).

Wszystkie przedsięwzięcia finansowane są lub współfinansowane z budżetu województwa mazowieckiego.

RED./MAZOVIA.PL

SZPITAL Z UNIJNYM WSPARCIEM. POWSTANIE ODDZIAŁ LECZENIA JEDNEGO DNIA

Prawie 6,8 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Mazowsza trafi do Mazowieckiego Szpitala Wojewódzkiego im. św. Jana Pawła II w Siedlcach. Dzięki środkom unijnym placówka utworzy nowoczesny Oddział Leczenia Jednego Dnia, który skróci czas oczekiwania na świadczenia i zwiększy dostępność usług medycznych dla mieszkańców regionu.

Modernizacja siedleckiego szpitala to kolejny projekt wspierany ze środków UE w ramach programu Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021–2027. W placówce powstanie Oddział Leczenia Jednego Dnia, który pozwoli przenieść część zabiegów i procedur do trybu krótkich hospitalizacji lub usług ambulatoryjnych. Całkowity koszt inwestycji wynosi ponad 21 mln zł, z czego blisko 6,8 mln zł stanowi dofinansowanie unijne.

— Kluczowe jest zmniejszenie liczby pacjentów hospitalizowanych i przeniesienie części świadczeń, m.in. z zakresu kardiologii, ginekologii, chirurgii dziecięcej czy neurochirurgii, do trybu ambulatoryjnego i leczenia jednodniowego. A dzięki temu skróci się czas oczekiwania na przyjęcie — podkreśla Janina Ewa Orzełowska, członkini zarządu województwa mazowieckiego.

Nowy oddział powstanie na parterze szpitalnego budynku, który zostanie objęty przebudową. Modernizacja obejmie 594 m² powierzchni całkowitej, w tym 495 m² powierzchni użytkowej. Prace zakładają budowę nowych ścian działowych, tynkowanie, malowanie, wymianę drzwi, ułożenie posadzek oraz kompleksowy montaż instalacji sanitarnych, elektrycznych, grzewczych i teletechnicznych.

— Dzięki tej inwestycji szpital zoptymalizuje swoją pracę i będzie dostosowany do potrzeb zdrowotnych mieszkańców. Poprawi się dostępność i jakość świadczeń — mówi radny województwa Krzysztof Chaberski.

Oddział zostanie wyposażony w specjalistyczne urządzenia medyczne oraz sprzęt niemedyczny. Cała infrastruktura będzie dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Jak zaznacza Marcin Kulicki, prezes szpitala w Siedlcach, to inwestycja, która „realnie podniesie jakość leczenia i komfort pacjentów, tworząc warunki do rozwoju nowoczesnego i bezpiecznego leczenia jednego dnia".

Zakończenie prac zaplanowano na luty 2027 roku.

RED./MAZOVIA.PL

Fot. Mazovia.pl/Tomasz Słupski

DZIELNIE

NOWE MIEJSCA W WARSZAWIE

Od stycznia w stolicy pojawić się mają dzielnie – wyjątkowe miejsca, w których mieszkańcy będą mogli dzielić się rzeczami, naprawiać je i dać im drugie życie. Idea jest prosta: zamiast wyrzucać przedmioty, można je oddać innym. Dzielnie to także punkty, gdzie będzie można zostawiać żywność.

fot. Freepik

Na terenie miasta wprowadzony zostanie pilotażowy program dzielni – miejsc służących do przekazywania zbędnych przedmiotów, które nadal są w dobrym stanie oraz żywności.

Pomysł stworzenia takich punktów doprowadził do konkursu rozstrzygniętego w listopadzie 2025 roku. Spośród czternastu zgłoszeń komisja wybrała trzy organizacje, które najlepiej spełniły wymagania i dzięki którym w mieście powstanie dziewięć dzielni. To właśnie tam warszawianki i warszawiacy będą mogli zanieść niepotrzebne ubrania, książki, zabawki, sprzęt RTV i AGD, meble czy rośliny – wszystko w dobrym stanie, gotowe do ponownego wykorzystania. Niektóre dzielnie będą też miejscem dzielenia się żywnością, co ma pomóc w ograniczeniu jej marnowania.

– Liczymy, że pilotaż zakończy się powodzeniem i w kolejnych latach możliwe będzie kontynuowanie oraz rozszerzanie projektu o następne dzielnice Warszawy – mówi Magdalena Młochowska, dyrektorka koordynatorka ds. zielonej Warszawy.

Edukacja ekologiczna i warsztaty

Integralną częścią projektu staną się warsztaty edukacyjne. Podczas spotkań mieszkańcy nauczą się, jak naprawiać przedmioty, jak kreatywnie je przerabiać i jak w codziennym życiu stosować zasady gospodarki obiegu zamkniętego. To nie tylko praktyczna wiedza, ale też okazja do spotkań i budowania wspólnoty wokół idei niemarnowania i cyrkularności.

Informacje praktyczne

Dzielnie zostaną otwarte w styczniu 2026 roku na terenie dzielnic Bielany, Żoliborz, Praga-Północ, Praga-Południe, Śródmieście i Mokotów. Szczegółowe informacje o lokalizacjach i zasadach korzystania będzie można znaleźć na stronie eko.um.warszawa.pl. Ważne jest jednak, by pamiętać, że dzielnie przyjmują wyłącznie rzeczy w dobrym stanie – odpady należy oddawać do PSZOK-ów lub MPSZOK-ów, więcej informacji na stronie PSZOK, MPSZOK - Warszawa 19115.

Projekt dzielni to zaproszenie do wspólnego działania. To inicjatywa, która ma szansę stać się symbolem miejskiej solidarności i ekologicznej odpowiedzialności.

UM WARSZAWA

eprasa.pl 21d6aed52d

NIE BRAKUJE LEKARZY, BRAKUJE SYSTEMU

Polski system ochrony zdrowia stoi dziś przed wyzwaniami, które nie zawsze wynikają z niedoboru kadr. Jak podkreśla prof. Krzysztof J. Filipiak, dyrektor-rektor Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, problemem nie jest liczba lekarzy, lecz sposób ich rozmieszczenia, zakres kompetencji oraz model kształcenia, który przez lata nie nadążał za rzeczywistością. To właśnie dlatego w najbliższych latach czeka nas jedna z największych reform programów specjalizacyjnych od dekad.

Największa reforma specjalizacji od lat

Już w styczniu 2026 roku ruszą prace nad aktualizacją programów aż 86 specjalizacji lekarskich i lekarsko-dentystycznych. Do każdej z nich powołane zostaną osobne zespoły ekspertów, które przez ponad rok będą pracować nad nowymi treściami. Zmienione programy zaczną obowiązywać w rekrutacji wiosennej w 2028 roku.

Celem reformy jest „urealnienie" kształcenia. Przez lata w programach zapisywano obowiązek wykonania setek procedur, które w praktyce były niemożliwe do zrealizowania – nie dlatego, że lekarze nie chcieli ich wykonywać, ale dlatego, że w wielu akredytowanych ośrodkach po prostu się ich nie wykonuje w takich liczbach.

Jak podkreśla prof. Krzysztof J. Filipiak, dyrektor CMKP, lepiej jest realnie wykonać 100 procedur niż „na papierze" rozliczać 500. Zmniejszenie wymaganych liczb ma iść w parze z dużo większym naciskiem na faktyczne zdobywanie doświadczenia i jego rzetelną weryfikację.

Więcej praktyki, mniej fikcji

Nowe programy mają być znacznie bardziej praktyczne. Kształcenie ma opierać się na realnym działaniu, symulacjach, pracy na nowoczesnym sprzęcie i treningach zespołowych. CMKP już teraz testuje takie podejście w ortopedii, tworząc model kształcenia oparty na salach symulacyjnych, robotyce operacyjnej i ćwiczeniach praktycznych. Docelowo podobne centra miałyby powstać także w innych specjalizacjach. To odpowiedź na prosty fakt: nie wszystkie procedury da się wykonywać w każdym szpitalu. System musi więc stworzyć lekarzom możliwość uczenia się także poza macierzystymi ośrodkami.

Sztuczna inteligencja wchodzi do medycyny

Jednym z nowych elementów programów specjalizacyjnych będzie sztuczna inteligencja. Nie chodzi o bezrefleksyjne korzystanie z algorytmów, lecz o umiejętność krytycznej oceny narzędzi AI, wyszukiwania wiedzy i rozumienia ich ograniczeń. Największe zmiany w tym zakresie czekają te dziedziny, w których AI już dziś zaczyna odgrywać kluczową rolę: medycynę obrazową, dermatologię i patomorfologię. To tam nacisk na nowe technologie będzie najsilniejszy.

Medycyna w czasach zagrożeń

Nowością w każdym z programów specjalizacyjnych będą także elementy tzw. medycyny taktycznej. Nie chodzi wyłącznie o klasyczną medycynę pola walki, ale o przygotowanie do działania w warunkach zagrożeń terrorystycznych, zdarzeń masowych czy ataków na infrastrukturę cywilną – w tym szpitale.

Do prac nad programami, obok konsultantów krajowych, włączeni zostaną także eksperci zajmujący się medycyną związaną z bezpieczeństwem państwa. To efekt działań podjętych przez minister zdrowia Jolantę Sobierańską-Grendę oraz zespoły działające przy Ministerstwie Zdrowia.

Nie deficyt, lecz zła dystrybucja

Jedna z tez, która może budzić największe emocje, brzmi: w Polsce nie ma deficytu lekarzy. Problemem jest ich rozmieszczenie. Najwięcej pracuje w dużych miastach i ośrodkach akademickich, a najmniej – w mniejszych miejscowościach i szpitalach powiatowych. To tam pacjenci najbardziej odczuwają braki kadrowe.

Sytuacja wygląda inaczej w przypadku innych zawodów. Systemowi wyraźnie brakuje pielęgniarek, opiekunów medycznych, koordynatorów opieki oraz edukatorów zdrowotnych. Coraz częściej pojawiają się też prognozy, że wraz ze starzeniem się społeczeństwa w niedługim czasie zabraknie rehabilitantów i fizjoterapeutów.

Interna, chirurgia i drugie rezydentury

W ostatnich latach szczególnej ochrony wymagają specjalizacje takie jak choroby wewnętrzne i chirurgia ogólna. Interna przestała być atrakcyjna, bo młodzi lekarze mogą od razu wybierać wąskie specjalizacje. Planowane przez resort zdrowia umożliwienie drugiej rezydentury po ukończeniu interny może to zmienić i ponownie wzmocnić fundamenty systemu.

Psychoterapia coraz bliżej

Gotowy jest już także program specjalizacji z psychoterapii. Jeśli zostanie zatwierdzony, CMKP rozpocznie akredytację ośrodków, które będą mogły ją prowadzić. Co istotne, ta ścieżka specjalizacyjna jest niezależna od trwających prac legislacyjnych nad ustawami regulującymi zawód psychoterapeuty i psychologa.

System, który musi się zmieniać

Jak podkreśla dyrektor CMKP, ochrona zdrowia to organizm żywy – zmienia się wraz z demografią, technologią i oczekiwaniami społecznymi. Lekarze, podobnie jak cały personel medyczny, będą musieli elastycznie dostosowywać swoje kompetencje. Reforma kształcenia ma sprawić, że system zacznie za tymi zmianami nadążać, zamiast reagować dopiero wtedy, gdy problemy staną się kryzysami.

RED./PAP

eprasa.pl 21d6aed52d

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

ZASTRZEŻ PESEL

Coraz więcej Polek i Polaków decyduje się na prosty krok, który realnie zwiększa bezpieczeństwo finansowe. Jak informuje Ministerstwo Cyfryzacji, swój numer PESEL zastrzegło już blisko 7,5 mln osób. Co istotne, trzy czwarte wszystkich zastrzeżeń wykonano za pomocą aplikacji mObywatel — szybko, wygodnie i bez wychodzenia z domu.

Oszuści nie zwalniają tempa. Skala zagrożeń rośnie szczególnie w drugiej połowie roku, gdy wzrasta liczba zakupów i transakcji finansowych. Z raportu Związek Banków Polskich wynika, że w trzecim kwartale 2025 roku odnotowano ponad 3,5 tys. prób wyłudzenia kredytów na łączną kwotę 78,3 mln zł. Oznacza to, że do próby oszustwa dochodziło średnio co 36 minut.

Czym jest zastrzeżenie PESEL i co daje w praktyce?

Zastrzeżenie numeru PESEL to forma blokady, która uniemożliwia wykorzystanie danych do poważnych operacji finansowych i prawnych. Po jej włączeniu nikt — nawet właściciel numeru — nie może m.in. zaciągnąć kredytu, kupić sprzętu na raty, otworzyć konta bankowego, wypłacić większej sumy gotówki, uzyskać duplikatu karty SIM czy dokonać u notariusza czynności związanych z nieruchomościami. To skuteczna bariera, która powstrzymuje oszustów jeszcze zanim wyrządzą realne szkody.

Ochrona bez utrudniania codziennego życia

Co ważne, zastrzeżony PESEL nie blokuje zwykłych spraw życia codziennego. Osoba korzystająca z tej usługi nadal bez problemu wykupi leki na receptę, zarejestruje się do lekarza, wyrobi nowy dowód osobisty, podpisze umowę o pracę, weźmie ślub czy wyjedzie na urlop za granicę.

Włączasz i wyłączasz, kiedy chcesz

Blokada numeru PESEL jest w pełni elastyczna. Można ją wyłączyć w dowolnym momencie, a zmiana działa natychmiast. Po załatwieniu konkretnej sprawy — na przykład wypłacie większej kwoty pieniędzy — ochronę można ponownie włączyć już po 30 minutach. Tę operację da się powtarzać bez ograniczeń, o każdej porze dnia i nocy.

Banki, operatorzy sieci komórkowych i inne instytucje mają obowiązek sprawdzić status numeru PESEL. Jeśli ktoś spróbuje posłużyć się zastrzeżonym numerem, usługa zostanie automatycznie odrzucona. Nawet w przypadku nadużycia właściciel chronionego PESEL nie ponosi żadnych konsekwencji finansowych ani prawnych.

Zastrzeżenie numeru PESEL to jedno z najprostszych narzędzi ochrony tożsamości, jakie dziś mamy do dyspozycji. Jedno kliknięcie w aplikacji mObywatel wystarczy, by znacząco ograniczyć ryzyko finansowych problemów i wejść w kolejny okres roku ze spokojniejszą głową.

RED./PAP

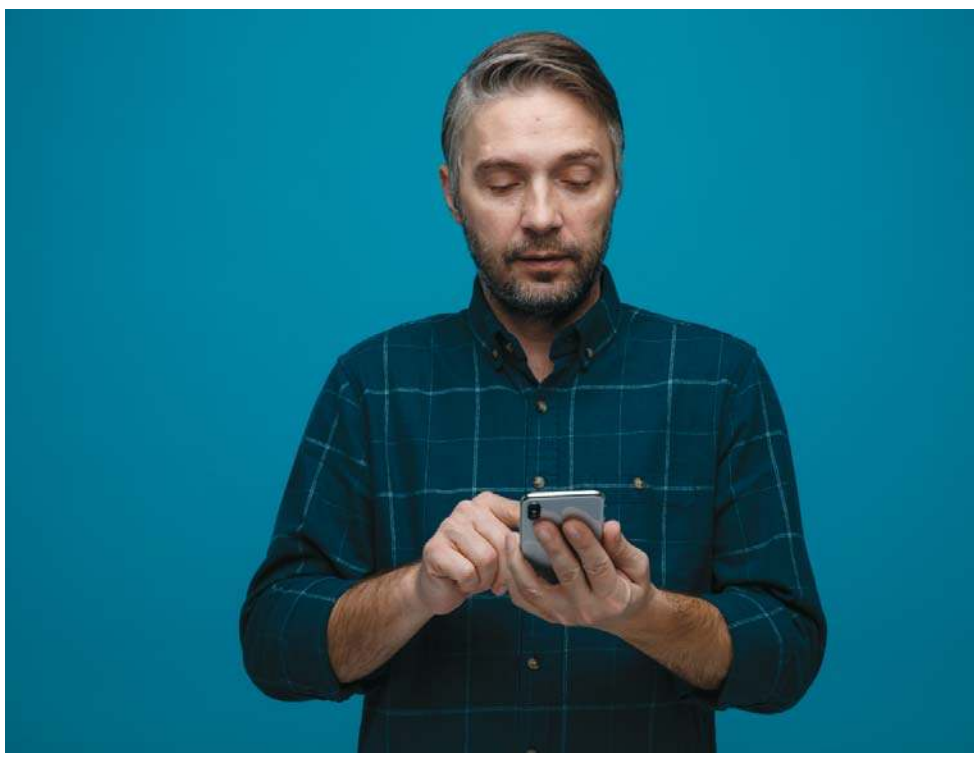

fot. freepik.com

W CO ZAMIENI SIĘ DAWNA SIEDZIBA SOWIETÓW?

Kompleks przy ulicy Sobieskiego 100 na Mokotowie, znany warszawiakom jako „Szpiegowo", czeka gruntowna przebudowa. Miejsce, w którym przez lata mieszkali sowieccy urzędnicy i dyplomaci, ma zyskać zupełnie nowe życie. Powstaną tam mieszkania komunalne, m.in. dla policjantów, nauczycieli i pracowników administracji publicznej.

W grudniu władze Warszawy ogłosiły konkurs architektoniczno-urbanistyczny na zagospodarowanie kontrowersyjnej nieruchomości. Architekci będą mieli czas na przygotowanie koncepcji do czerwca 2026 roku.

fot. domena publiczna / Autorstwa Emptywords - Praca własna, CC BY-SA 4.0

Budynek zostaje. Zburzenia nie będzie

Wbrew oczekiwaniom części mieszkańców obiekt nie zostanie wyburzony. Jak informuje miasto, zostanie zachowana i odrestaurowana zewnętrzna fasada, ponieważ budynek figuruje w gminnej ewidencji zabytków. Projektanci otrzymają jednak dużą swobodę w zaprojektowaniu nowych układów mieszkań wewnątrz, oczywiście z zachowaniem aktualnych norm bezpieczeństwa.

To nie wszystko. Od strony ul. Sobieskiego, w miejscu obecnego pawilonu wielofunkcyjnego i dawnego przedszkola, ma powstać nowy budynek. W projekcie trzeba będzie także uwzględnić zieleń wokół całego kompleksu.

Konkurs w dwóch etapach i konkretne pieniądze

Miejski konkurs podzielono na dwa etapy. W pierwszym uczestnicy przygotują założenia studialne, spośród których wyłoniona zostanie piątka najlepszych zespołów. To oni przejdą do drugiego etapu i zaprezentują szczegółowe projekty.

Zwycięzca, który zostanie wybrany w czerwcu 2026 roku, otrzyma nagrodę finansową oraz propozycję wykonania pełnej dokumentacji projektowej. Umowa z wybraną pracownią ma zostać podpisana jesienią 2026 roku, a prace projektowe zakończyć się w sierpniu 2027 roku. Wtedy – w wariancie bez opóźnień – możliwe będzie rozpoczęcie robót budowlanych.

Miasto zabezpieczyło na inwestycję ponad 132 mln zł, choć ostateczne koszty będą znane dopiero po zakończeniu projektowania.

Dlaczego „Szpiegowo"?

Potoczna nazwa kompleksu nie wzięła się znikąd. W latach 70. XX wieku budynek został bezumownie zajęty przez ZSRR i służył jako miejsce zamieszkania pracowników sowieckiej ambasady. Później nieruchomość zajmowała Federacja Rosyjska.

Przez lata trwały batalie prawne i próby wyegzekwowania należności. Przełom nastąpił dopiero w kwietniu 2022 roku, po rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Wówczas obiekt został przejęty przez Skarb Państwa, a w styczniu 2025 roku przekazany Warszawie w formie darowizny.

Ruina, ale do uratowania

Stan, w jakim miasto odzyskało „Szpiegowo", był – jak przyznają urzędnicy – fatalny. Wnętrza były pełne śmieci, starych rosyjskich mebli, odpadającego tynku i śladów wandalizmu. Mimo to ekspertyzy wykazały, że budynek nadaje się do remontu, a nie do rozbiórki.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, miejsce, które przez dekady było symbolem obcej dominacji i zamkniętej enklawy, stanie się zwykłym adresem do życia dla warszawiaków.

RED.

eprasa.pl 21d6aed52d

CZY WARSZAWA ZNALAZŁA PRZEPIS NA NOWOCZESNE TBS-Y?

Na Pradze Południe szykuje się inwestycja, która pokazuje, że mieszkania społeczne mogą być projektowane z rozmachem, odpowiedzialnością i myślą o realnych potrzebach mieszkańców. Przy ulicy Skaryszewskiej 5 powstanie nowy budynek realizowany przez Towarzystwo Budownictwa Społecznego Warszawa Południe – sześciokondygnacyjny, nowoczesny i oparty na prefabrykacji.

Projekt zlokalizowany tuż obok siedziby spółki ma pełnić nie tylko funkcję mieszkaniową. Miasto postrzega tę inwestycję jako ważny element polityki społecznej Warszawy, skierowany do rodzin oraz osób wymagających dodatkowego wsparcia. Władze stolicy podkreślają, że to kolejny krok w stronę budowania dostępnych, dobrze zaprojektowanych mieszkań w dzielnicach, które dynamicznie się rozwijają.

Dom i zaplecze społeczne w jednym miejscu

Nowy budynek zaoferuje 25 mieszkań na wynajem – 20 przeznaczonych dla rodzin oraz 5 lokali wspomaganych, dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Jednak funkcja mieszkaniowa to tylko część założeń. Parter i antresola zostaną przeznaczone na działalność społeczną – swoją siedzibę znajdzie tu Centrum Usług Społecznych, otwarte nie tylko dla mieszkańców budynku, ale także dla okolicznej społeczności.

Zaplanowano przestrzenie do spotkań, warsztatów i działań integracyjnych, a w części podziemnej – sale konferencyjne i pomieszczenia umożliwiające prowadzenie szkoleń czy zajęć edukacyjnych. Całość uzupełni starannie zaprojektowane otoczenie: zielone tarasy, strefy wypoczynku, infrastruktura rowerowa oraz elementy małej architektury, z których będą mogły korzystać osoby w różnym wieku i o różnych potrzebach.

Prefabrykacja zamiast tradycyjnej budowy

Skaryszewska 5 będzie pierwszym budynkiem TBS w Warszawie zrealizowanym w technologii prefabrykacji żelbetowej. Oznacza to, że większość elementów konstrukcyjnych powstanie poza placem budowy, w kontrolowanych warunkach fabrycznych, a następnie zostanie zmontowana na miejscu.

Miasto i inwestor liczą, że takie rozwiązanie pozwoli skrócić czas realizacji, ograniczyć uciążliwości dla sąsiedztwa i zwiększyć jakość wykonania. Prefabrykacja ma też znaczenie środowiskowe – generuje mniej odpadów i pozwala precyzyjniej planować zużycie materiałów.

Energooszczędność i zielone technologie

Projekt został zaplanowany w zgodzie z miejskimi strategiami klimatycznymi. Budynek będzie niskoenergetyczny, wyposażony w wentylację mechaniczną z odzyskiem ciepła. Na dachu znajdzie się instalacja fotowoltaiczna o mocy co najmniej 45 kWp, wsparta magazynem energii. Zielony dach poprawi izolację termiczną i pomoże zatrzymać wodę opadową, która zostanie ponownie wykorzystana – m.in. do podlewania zieleni.

Zarząd TBS Warszawa Południe podkreśla, że celem jest stworzenie mieszkań komfortowych, tanich w utrzymaniu i odpornych na rosnące koszty energii. Inwestycja ma być przykładem tego, że budownictwo społeczne nie musi oznaczać kompromisów jakościowych.

Więcej niż budynek

Skaryszewska 5 to projekt, który łączy mieszkania, usługi społeczne i nowoczesne technologie w jednym, spójnym założeniu. Zamiast zamkniętego bloku powstanie miejsce sprzyjające sąsiedzkim relacjom i lokalnej aktywności. Dla miasta to test nowego podejścia do TBS-ów, a dla Pragi Południe – kolejny impuls rozwojowy.

RED./UM WARSZAWA

Wizualizacja TBS przy Skaryszewskiej

Fot. UM Warszawa

KANGURKI W ZOO

W 2025 roku w Warszawskim ZOO przyszło na świat aż pięć kangurów rudych: trzy samce, jedna samica oraz jeden najmłodszy maluszek, którego płeć wciąż pozostaje tajemnicą, ponieważ na razie przebywa wyłącznie w torbie matki. To duży sukces hodowlany i powód do dumy opiekunów zwierząt.

Małe kangurzątka rude można obserwować w Warszawskim ZOO na Wybiegu Australijskim, obok kangurów rdzawoszyich, emu i kazuarów. Taka liczba młodych w jednym roku zdarza się rzadko, dlatego to wyjątkowy moment dla nas wszystkich – opiekunów, ale również dla zwiedzających, którzy mogą podziwiać, jak rosną nasze kangurki – mówi Adam Banaszek, opiekun kangurów i zwierząt kopytnych z Warszawskiego ZOO.

Niezwykłe ssaki

Kangury rude Macropus rufus to niezwykłe ssaki z rodziny torbaczy, które w naturalnym środowisku występują na sawannach Australii.

Pierwsze tygodnie życia kangurząt to czas intensywnego rozwoju, który przebiega w nietypowy dla innych ssaków sposób. Zaraz po narodzinach, po fazie ciąży macicznej, maluszek kangura – wielkości zaledwie fasolki – pomimo niedojrzałości, wpełza do torby matki, gdzie spędza kilka miesięcy, rosnąc i rozwijając się. To właśnie w torbie przebiega druga faza ciąży, rozwijają się wszystkie układy i odporność. Młody kangur opuszcza torbę, gdy osiąga masę 2-4 kg, jest wówczas w pełni rozwiniętym zwierzęciem, chociaż ciągle niedojrzałym.

Kangurze przedszkole w Warszawskim ZOO

Na wybiegu w Warszawskim ZOO można obserwować na razie tylko trójkę starszych młodzieńców, którzy przyszli na świat kilka miesięcy temu i skaczą już swobodnie, podczas gdy dwójka młodszych maluchów wciąż spędza czas w torbie matki. Jednak nawet młodym wieku, wyrażają zainteresowanie otoczeniem, często wyglądając z brzegu toreb. Najstarszy maluch, Robbie, którego narodziny ogłoszono już kilka tygodni temu, chociaż jest już niemal samodzielny, nadal lubi zajrzeć do torby swojej cioci, by posilić się dodatkową porcją mleka. Takie zachowanie jest jak najbardziej prawidłowe i ważne dla jego rozwoju.

Fot. Aleksander Bilski, Warszawskie ZOO

eprasa.pl 21d6aed52d

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

JEMIOŁKI TO TAKIE NASZE WILKOWYJE

Renata Kosin wraca do wspomnień z dzieciństwa, by tworzyć świat opisany w serii o Jemiołkach. W rozmowie z nami opowiada o inspiracjach, pracy nad powieścią i o tym, jak porządkowanie życia – także tego pisarskiego – pomaga jej tworzyć kolejne historie.

— Jak reagujesz na porównania serii o Jemiołkach do „Rancza"?

— Oczywiście, że się zgadzam. Nie to, żebym napisała drugie Ranczo, bo jest moim zdaniem niepowtarzalne. Chodziło mi o ukazanie prawdziwego oblicza Podlasia – może trochę przerysowanego, ale jednak prawdziwego. A że ja chciałam zrobić to samo, to podobieństwo siłą rzeczy wyszło.

— „Jemiołki" to taki przekrój społeczny – swojskie, ale pełne tajemnic. Co widziałaś przed oczami, tworząc fabułę i pejzaż tej miejscowości?

— Chyba moje dzieciństwo na wsi. Dlatego zawsze podkreślam na spotkaniach, że to nie jest obecna, istniejąca wieś. Współczesnej podlaskiej wsi nie znam, poza opowieściami rodziny. Osobiście – owszem, bywam tam, ale nie od środka, nie z pozycji przynależności do tej społeczności. Pamiętam ją z czasów, gdy jeździłam na wakacje do babci. Te Jemiołki z powieści to są właśnie tamte Jemiołki – Jemiołki mojego dzieciństwa.

— A ta cudowna mapa z książki „Witamy w Jemiołkach" – to też miejscowość twojego dzieciństwa?

— Moje dzieciństwo dotyczy zupełnie innych terenów. To miejscowość, w której mieszkali rodzice mojego taty. Stamtąd pochodzą moje prawdziwe wspomnienia ze wsi. Natomiast jeżeli chodzi o społeczność ukazaną w Jemiołkach, to zainspirowała mnie wieś z okolic Narodowego Parku Biebrzańskiego, ze stron rodzinnych z kolei mojej mamy. Mimo że więcej czasu spędzałam u babci ze strony taty, to jednak mentalność ludzi z tamtych terenów była tak specyficzna i odmienna, że chciałam ją pokazać.

Fot. Luiza Różycka

— I naprawdę istnieje wieś, do której prowadzą dwa gościńce, a w kościele wiszą dwa obrazy Madonny?

— Podobno tak. Czytałam o takiej wsi i zapamiętałam, że kiedyś muszę napisać książkę z takim motywem. Kiedy przyszedł taki czas, próbowałam odszukać tę publikację, ale mi się nie udało. Czytałam wtedy zbyt wiele różnych opracowań na podobny temat, ponieważ pisałam wówczas sagę „Siostry Jutrzenki", gdzie wieś podlaska i mentalność szlachecka oraz chłopska są bardzo wyraźne, tak jak w Jemiołkach.

— Z czułością piszesz o małych społecznościach.

— Bo uważam, że one dają człowiekowi poczucie przynależności, powodują, że nie jest samotny. Lubimy należeć do grupy, to daje nam poczucie bezpieczeństwa. W dużych miastach tego nie ma. Często nie znamy najbliższych sąsiadów.

— W Jemiołkach wszyscy się znają, a ja chcę nawiązać do jednej postaci, która mnie zafascynowała. Bohaterką Jemiołków jest Gaja Bzura, obdarzona ponadprzeciętną intuicją, niemal czytaniem w myślach. Nawiązywałaś do szeptuch?

— Nie, choć temat ponadprzeciętnej intuicji jest chyba moim konikiem. Zawsze bardzo mnie interesował i sporo o tym czytałam, również publikacje naukowe. Jest dla mnie tak fascynujący, że przemycam tę niby umiejętność widzenia przyszłości, którą w zasadzie można racjonalnie wyjaśnić – w kilku książkach, nawet niezwiązanych z Podlasiem.

eprasa.pl 21d6aed52d

W „Jedwabnych rękawiczkach” wyjaśniłam to oparciu o prawdziwe badania. Chodzi o to, że mózg ludzki działa jak komputer, analizuje, przetwarza informacje poza naszą świadomością. I kiedy natknie się na sytuację, która już była, wyciągane są wnioski i przewidywane następstwa. Kiedy pisałam „Jedwabne rękawiczki”, wiedziałam o tym bardzo dużo. To jednak było wiele lat temu, więc teraz musiałabym odświeżyć temat, by móc o tym rozmawiać.

— Jesteś znana ze skrupulatności, wnikliwego przyglądania się źródłom. To w pracy pisarskiej ciekawy moment?

— To chyba bardziej kwestia charakteru. W moim domu nazywamy to „doktoryzowaniem się z...”. Kiedy kupuję pralkę, to doktoryzuję się z pralek, żeby wybrać najlepszą. Jeżeli zaczynam pisać książkę, doktoryzuję się z jej wątków. I tak ze wszystkim, co przynosi sporo korzyści, ale niestety bywa też męczące i znacznie opóźnia proces - twórczy i każdy inny.

— Wiem, że gromadzisz materiały, szukasz szczegółów, ale jesteś też zbieraczką przedmiotów z duszą – na przykład starych zegarków.

— Tak. To są na przykład zegarki mojego taty, emerytowanego zegarmistrza. Miałam naturę zbieracza i zawsze starałam się ją w sobie zwalczyć, bo bywa to kłopotliwe. Urządziłam więc sobie życie tak, żeby trzymać zbieractwo w ryzach. Pamiątki z podróży kupuję tylko użytkowe: kubki, z każdego kraju jeden, ściereczki, świeczniki. Nie kupuję rzeczy, które będą „zaśmiecać” przestrzeń. A zegarki? Mam na nie specjalne pudełko. Są w nim również same mechanizmy, bez obudowy, i one też wciąż działają! Tego zbioru na pewno się nie pozbędę – to wartość emocjonalna.

— A inne pamiątki?

— Na strychu mam inne pamiątkowe pudełko. Są tam rzeczy związane głównie z dziećmi: pierwsze buciki, ulubiona grzechotka, książeczka. Pudełko jednak ma określony rozmiar, więc pilnuję, by zatrzymywać to, co najważniejsze.

— Nie wiedziałam, że zbieractwo da się zdyscyplinować.

— U mnie to nie tyle było zbieractwo, ile myślenie, że „to się jeszcze przyda”. Postanowiłam z tym skończyć. Odkryłam, że oczyszczanie przestrzeni przynosi ogromną ulgę. Przygotowałam dwa ogromne kartony i wszystko, czego nie używałam, co leżało latami, wrzucałam z zamkniętymi oczami. I pilnowałam, żeby nie zajrzeć, bo na pewno coś bym stamtąd wyjęła. Szczerze polecam ten sposób, naprawdę działa!

— A jednak mówisz, że nie jesteś zdyscyplinowana.

— Bo nie jestem! Najlepiej działam, kiedy się pali i wali wszystko. Wtedy mam najlepsze pomysły. A jak mam dużo czasu, bo nic istotnego się nie dzieje – prokrastynuję.

— Teraz nie odpoczywasz, bo dalszy ciąg serii o Jemiołkach właśnie się pisze.

— Na razie to początek – konspekt. Nie siadam do pisania, dopóki nie mam całości rozpisanej w punktach: epizody, charakterystyki bohaterów. Gdy zamknę wszystkie wątki, zacznę pisać prolog – choć ten często powstaje jeszcze w trakcie tworzenia konspektu, bo jest jak soczewka całej historii. Nie robię tego przy każdej książce, ale w każdej części „Jemiołków” tak jest. Rozdziały będą powstawać dopiero gdzieś w styczniu.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ

Renata Kosin

Pisarka i autorka scenariuszy. Jej powieści skupiają w sobie różne gatunki - klasyczne wątki społeczno-obyczajowe łączą się z elementami przygody, sensacji, kryminału, psychologii i niekiedy romansu. Najbardziej charakterystyczną cechą jej twórczości jest zamiłowanie do tajemnic i skomplikowanych zagadek oraz powtarzające się nawiązania do realnych postaci, niezwykłych miejsc i zdarzeń.

MAŁA SYNAGOGA MA NOWEGO WŁAŚCICIELA

Bożnica w Płocku zmienia właściciela. Samorząd województwa mazowieckiego zakupił nieruchomość przy ul. Kwiatka 7 z przeznaczeniem na potrzeby Muzeum Mazowieckiego. W znajdującej się na działce synagodze mieści się Muzeum Żydów Mazowieckich.

Fot. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków

Fot. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków

Samorząd Mazowsza zakupił nieruchomość przy ul. Kwiatka 7 w Płocku. Na działce znajduje się zabytkowa dawna synagoga – zwana Małą Synagogą lub bożnicą. To XIX-wieczny trzykondygnacyjny, murowany budynek w stylu klasycystycznym. Płocka bożnica jest jedną z nielicznych zachowanych na Mazowszu i jedyną w regionie płockim.

– Przez 10 lat Stowarzyszenie Synagoga Płocka udostępniało nam budynek w drodze użyczenia. Teraz, gdy staje się on własnością Samorządu Województwa Mazowieckiego, otwierają się przed nami nowe możliwości. Dzięki temu będziemy mogli jeszcze pełniej opowiadać o historii i kulturze Żydów Mazowsza, służąc zarówno lokalnej społeczności, jak i odwiedzającym – podkreśla marszałek Adam Struzik.

Od 2013 r. działa tu Muzeum Żydów Mazowieckich, będące oddziałem Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Muzeum opowiada historię płockiej i mazowieckiej społeczności żydowskiej – od XI wieku aż po czasy współczesne. Zgromadzono tu liczne dokumenty, fotografie i relacje, ukazujące życie narodu, który przed wojną stanowił prawie 30 proc. mieszkańców miasta. Muzeum Żydów Mazowieckich to nie tylko przestrzeń wystawiennicza, ale również ważny ośrodek kulturalno-edukacyjny. W jego murach odbywają się koncerty kameralne, wykłady, spektakle teatralne, projekcje filmowe oraz wystawy czasowe, przybliżające historię i dziedzictwo żydowskie szerokiemu gronu odbiorców.

– Rozpoczynamy nowy rozdział w historii tego wyjątkowego budynku. Przez lata Stowarzyszenie Synagoga Płocka otaczało go troską i opieką. Dzięki ich pracy synagoga zyskała drugie życie. Stała się miejscem pamięci i edukacji – zaznacza Leonard Sobieraj, dyrektor Muzeum Mazowieckiego w Płocku. – Samorząd Mazowsza, który od lat konsekwentnie wspiera ochronę zabytków Płocka i całego regionu, zapewni ramy finansowe i organizacyjne placówce. Umożliwi to kolejne inwestycje, rozwijanie ekspozycji oraz poszerzanie działalności edukacyjnej i kulturalnej – dodaje.

ŹRÓDŁO: MAZOVIA.PL

Mała Synagoga w Płocku

Dawna synagoga przy ul. Kwiatka 7 w Płocku to miejsce o wyjątkowej historii – przez ponad dwa stulecia zmieniało swoje przeznaczenie, zachowując jednocześnie pamięć o żydowskich mieszkańcach miasta i regionu. Budowa synagogi rozpoczęła się w 1810 r. i mimo licznych trudności, w tym sporu z władzami kościelnymi oraz problemów konstrukcyjnych wynikających z położenia części budynku na dawnej fosie miejskiej – została ukończona około 1820 r. Obiekt wzniesiono w stylu klasycystycznym, na planie prostokąta. W jego bocznych pomieszczeniach mieściły się niegdyś szkoła religijna, siedziba gminy żydowskiej oraz mieszkanie rabina. W połowie XIX w. synagoga otrzymała elewację, którą zachowała do dziś. Podczas II wojny światowej wnętrze budynku zostało doszczętnie zdewastowane przez niemieckich okupantów. Po wojnie synagoga nie wróciła już do funkcji religijnych – od 1949 r. działała tu spółdzielnia krawiecko-dziewiarska. W 1962 r. obiekt wpisano do rejestru zabytków. Po 1990 r., po latach zaniedbań, budynek odzyskało miasto Płock, a następnie dzięki staraniom Stowarzyszenia Synagoga Płocka rozpoczął się proces jego rewitalizacji i adaptacji na cele muzealne. W 2013 r. w dawnej bożnicy otwarto Muzeum Żydów Mazowieckich. Działa ono jako oddział Muzeum Mazowieckiego w Płocku, jednostki organizacyjnej Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Multimedialna wystawa stała opowiada historię osadnictwa żydowskiego na ziemiach polskich – od jego początków aż po współczesne odrodzenie kultury żydowskiej w Polsce. Ekspozycja została podzielona na trzy strefy tematyczne: przedsionek poświęcony dziejom Żydów na Mazowszu, salę główną prezentującą elementy kultury żydowskiej (m.in. kuchnię, muzykę, święta, zwyczaje i architekturę) oraz część poświęconą Zagładzie, opartą na książce „Kartki z pożogi” Symchy Gutermana i archiwalnych fotografiach. Wyjątkowym eksponatem muzeum jest aron ha-kodesz – szafa ołtarzowa zwana „świętą arką”, pochodząca z pierwszej połowy XIX wieku, która powróciła do wnętrza dawnej synagogi. Dopełnieniem wystawy jest multimedialne widowisko wyświetlane w oknach sali głównej Małej Synagogi.

eprasa.pl 21d6aed52d

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

JAKĄ TAJEMNICĘ SKRYWA MAZOWIECKI CMENTARZ?

Nagrobek Franciszka Lessela z 1838 roku, znajdujący się na cmentarzu rzymskokatolickim w Ostrołęce nad Pilicą (gmina Warka, powiat grójecki), został wpisany do rejestru zabytków decyzją mazowieckiego wojewódzkiego konserwatora zabytków. To najstarszy zachowany nagrobek na tym cmentarzu i jednocześnie materialny ślad po jednym z najbardziej zagadkowych kompozytorów polskiego klasycyzmu.

Franciszek Lessel pozostaje postacią niejednoznaczną i w wielu aspektach nie do końca poznaną. Nie znamy dokładnej daty jego urodzin ani wielu szczegółów z wczesnego okresu życia. Wiadomo jednak, że pierwsze muzyczne doświadczenia zdobywał pod kierunkiem ojca. Jako skrzypek i altowiolista działał we Lwowie na dworze hrabiego Łączyńskiego, a w 1799 roku wyjechał do Wiednia, gdzie kształcił się u najwybitniejszych kompozytorów epoki: Josepha Haydna, Luigiego Cherubiniego i Antonia Salieriego. Informacje o tych studiach znamy z listów do ojca, które zachowały się jedynie fragmentarycznie.

Do Polski powrócił w 1809 roku. Już rok później rozpoczął działalność w Warszawie, gdzie został jednym z dyrektorów i dyrygentów Towarzystwa Amatorskiego Muzycznego. Prowadził intensywną działalność artystyczną, kompozytorską i pedagogiczną, a jego twórczość była życzliwie przyjmowana przez prasę warszawską. Mimo to w 1812 roku — mając zaledwie 32 lata — porzucił zawodowe uprawianie muzyki. Nie oznaczało to jednak zerwania z kompozycją.

Od tego momentu Lessel zajął się administracją majątków ziemskich, m.in. Gzikowa pod Kaliszem, a muzykę traktował coraz bardziej prywatnie. W kolejnych latach pełnił różne funkcje urzędnicze, był administratorem dóbr Popławskich, a w 1836 roku objął stanowisko inspektora w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego na Marymoncie. Rok później został inspektorem Gimnazjum Gubernialnego w Piotrkowie Trybunalskim i funkcję tę sprawował do końca życia. Zmarł 26 grudnia 1838 roku.

Fot. commons.wikimedia.org

Choć jego aktywna kariera muzyczna trwała stosunkowo krótko, Franciszek Lessel zapisał się ważną kartą w historii muzyki polskiej. Był przedstawicielem klasycyzmu, posługiwał się formą sonatową, rondem i wariacjami, a jednocześnie chętnie sięgał po elementy tradycji polskiej. Szczególne miejsce w jego twórczości zajmuje muzyka fortepianowa — Lessel zbliżył się do stylu brillant i uznawany jest za prekursora koncertu fortepianowego w Polsce. Jego Koncert fortepianowy C-dur op. 14 pozostaje najbardziej znanym utworem w dorobku kompozytora.

Z ziemią warecką związał się w latach 1823–1836, kiedy administrował dobrami księżnej Marii Wirtemberskiej we wsi Pilica. To właśnie te związki sprawiły, że mimo śmierci w Piotrkowie Trybunalskim, został pochowany na cmentarzu w Ostrołęce nad Pilicą.

Nagrobek Lessela ma formę klasycystycznego nagrobka cokołowego, wykonanego z piaskowca szydłowieckiego. Składa się z szerokiej płyty oraz postumentu, pierwotnie zwieńczonego krzyżem, który nie zachował się do naszych czasów. Pomimo uszkodzeń obiekt wyróżnia się przemyślaną kompozycją, dobrymi proporcjami i starannym opracowaniem detalu. Jak podkreślono w uzasadnieniu decyzji konserwatorskiej, nagrobek stanowi cenne źródło wiedzy o XIX-wiecznej sztuce sepulkralnej południowego Mazowsza i może przyczynić się do badań nad ówczesnymi warsztatami kamieniarskimi lub praktyką zamawiania pomników w większych ośrodkach.

Stan techniczny nagrobka od lat budzi jednak poważne obawy. Pomnik stopniowo ulega degradacji, a brak krzyża i postępujące zniszczenia są coraz bardziej widoczne. Dlatego lokalna społeczność, wspólnie z przedstawicielami instytucji kultury i organizacji pozarządowych, powołała Komitet Społeczny, którego celem jest ratowanie nagrobka i przywrócenie pamięci o Franciszku Lesslu.

Wpis do rejestru zabytków to pierwszy krok — szansa nie tylko na zabezpieczenie samego obiektu, lecz także na przypomnienie postaci kompozytora, który jako jedyny Polak kształcił się u Haydna i którego dorobek wciąż pozostaje zbyt mało znany.

ŹRÓDŁO: PAP, RUCHMUZYCZNY.PL

ZABYTKOWA FIGURA Z CZASÓW OKUPACJI ODZYSKAŁA BLASK

Powstała w czasie niemieckiej okupacji i przez lata niszczona przez warunki atmosferyczne. Zabytkowa figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem na Mokotowie została odnowiona dzięki wsparciu finansowemu miasta.

Zakończyły się prace konserwatorskie przy zabytkowej Figurze Matki Boskiej z Dzieciątkiem, znajdującej się na podwórzu Spółdzielni Mieszkaniowej Szare Domy na warszawskim Mokotowie. Rzeźba stoi pomiędzy ulicami Łowicką, Fałata i Narbutta i od ponad 80 lat stanowi ważny element lokalnego krajobrazu oraz historii dzielnicy.

Figura powstała w 1943 roku, w czasie niemieckiej okupacji. Jej autorką była rzeźbiarka Zofia Trzcińska-Kamińska, która wykonała ją na zamówienie mieszkańców ówczesnej Spółdzielni Mieszkaniowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Rzeźba została wykonana z niepolerowanego lastryka – spoiwem był szaro-biały cement, a wypełnieniem drobno kruszony marmur. Smukła, oszczędna w formie postać stylistycznie nawiązuje do modernistycznej architektury sąsiednich budynków.

Jak podkreślają konserwatorzy, przez lata figura ulegała stopniowej degradacji. Deszcz, mróz i zmienne warunki atmosferyczne doprowadziły do wypłukiwania spoiwa, powstawania pęknięć i zatarcia detali rzeźbiarskich. Stan techniczny kapliczki wymagał pilnej interwencji.

Podczas prac konserwatorskich rzeźba została zdemontowana, dokładnie oczyszczona z zabrudzeń i mikroflory, a pęknięcia oraz szczeliny uzupełniono żywicą dopasowaną kolorystycznie do oryginalnego lastryka. Renowację przeszedł także postument oraz umieszczone na nim płyty z inskrypcjami.

Odnowienie figury było możliwe dzięki wsparciu finansowemu miasta stołecznego Warszawy. Dotacja w wysokości 12,5 tys. zł pokryła blisko 60 procent kosztów poniesionych przez Spółdzielnię Mieszkaniową Szare Domy. Prace nadzorowało Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków.

Zabytkowa kapliczka jest dziś ponownie dostępna dla mieszkańców i przechodniów, przypominając o wojennej historii Mokotowa oraz o roli, jaką lokalna społeczność odgrywała w zachowaniu tożsamości miejsca nawet w najtrudniejszych czasach.

RED./UM WARSZAWA

fot. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków

eprasa.pl 21d6aed52d

CZARNE CIENIE NAD MAZOWSZEM

Jeszcze pokolenie naszych rodziców nie widywało takich scen, a i ćwierć wieku temu polskie pola wyglądały zupełnie inaczej. Dziś w wielu regionach kraju – szczególnie na Mazowszu – całe połacie pól potrafią być niemal zupełnie czarne od ptaków. I to nie byle jakich: pojawiają się tam jedne z najokazalszych przedstawicieli naszej awifauny, dawniej niemal na skraju wymarcia. Widok kruków potrafi zrobić ogromne wrażenie.

fot. freepik.com

Prof. Tadeusz Mizera z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu wspomina, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu znalezienie pióra kruka – choćby pod Kościanem – było sensacją w środowisku ornitologicznym.

Czarne sylwetki na polach Mazowsza

Jeszcze na początku XXI wieku spotkanie kruka graniczyło z cudem. Dziś to ptak powszechny, obecny niemal wszędzie – także na Mazowszu, gdzie jego widok stał się wręcz codziennością. Kruk to największy przedstawiciel rodziny krukowatych, od którego zresztą wzięła ona nazwę. Gawron, choć wydaje się spory, przy kruku wygląda jak maluch: ma około metra rozpiętości skrzydeł i waży pół kilograma. Dorosły kruk może mieć nawet 150 cm rozpiętości i osiągać wagę dwóch kilogramów.

Mimo tych ogromnych różnic rozmiarowych, ptaki te bywają mylone. Wszystkie krukowate kojarzą nam się z czernią, choć w tej rodzinie znajdziemy także barwną sójkę. W praktyce ludzie mówią często „kruki czy wrony", tymczasem różnice między nimi są kluczowe. Gawron ma białą nasadę dzioba, wrona siwa – popielato-czarne upierzenie, kawka jest niewielka i ma wyraźne, szare pióra. Kruka najłatwiej rozpoznać po potężnych rozmiarach, niskim, tubalnym głosie i charakterystycznej czarnej „brodzie" z piór pod dziobem.

Od rzadkości do powszechności

Wzrost populacji kruka w Polsce – również w centralnej części kraju – to jedna z najciekawszych zmian przyrodniczych ostatnich lat. Jeszcze kilka dekad temu kruk był skrajnie rzadki. Nasi rodzice czy dziadkowie mogli co najwyżej dostrzec pojedynczego osobnika, i to przy dużym szczęściu. Dziś na polach Mazowsza nie brakuje stad liczących kilkadziesiąt ptaków.

Kruki wyszły z lasów – Mazowsze im sprzyja

Za odrodzeniem gatunku stoją zarówno zmiany w ludzkim podejściu, jak i adaptacja samych ptaków. Kruk zawsze pełnił w przyrodzie ważną funkcję sanitarną – zjadał padlinę i wszelkie resztki. Współczesny krajobraz, z rozjechanymi przy drogach zwierzętami, polami po zbiorach czy dostępem do odpadków, tworzy dla niego idealne warunki.

Prof. Mizera podkreśla, że ludzkie śmietniska i wysypiska sprzyjają krukom – ptaki chętnie pojawiają się tam, gdzie mogą znaleźć choć odrobinę białka. Nie bez znaczenia są też dawne, mroczne skojarzenia z krukiem – jako ptakiem lasów, czarnej symboliki i złych znaków. Mało kto zwracał uwagę na jego niezwykłą inteligencję, rolę sanitariusza czy piękno połyskliwie czarnych piór.

Mazowsze – jedna z „najciemniejszych" krain

Dziś to właśnie na Mazowszu widać tę zmianę wyjątkowo wyraźnie. Po żniwach i orce kruki regularnie patrolują pola, wydobywając larwy z ziemi, zbierając resztki i zlatując się do każdej padliny. W wielu miejscach regionu – od płaskich pól na południu po rolnicze tereny Północnego Mazowsza – czarne sylwetki widać niemal o każdej porze dnia, a całe stada potrafią zmienić krajobraz w jednolitą, czarną mozaikę.

W przeciwieństwie do gawronów czy wron, kruki nie weszły jeszcze masowo do miast, choć coraz częściej zaglądają na miejskie wysypiska i tereny zurbanizowane. Niewykluczone, że za jakiś czas staną się stałym elementem również miejskiego krajobrazu Mazowsza.

RED.

POBÓR WRÓCI? PREZYDENT MÓWI WPROST

Temat zasadniczej służby wojskowej wraca do debaty publicznej jak bumerang – szczególnie w czasach rosnących napięć międzynarodowych i rozmów o bezpieczeństwie państwa. Tym razem głos w tej sprawie zabrał prezydent RP Karol Nawrocki, który podczas wizyty w Rydze jasno zaznaczył: dziś Polska nie ma problemu z chętnymi do wojska.

W ocenie prezydenta obecny model funkcjonowania armii – oparty na dobrowolnej zasadniczej służbie wojskowej oraz strukturach Wojsko Polskie i Wojska Obrony Terytorialnej – skutecznie wypełnia potrzeby państwa w zakresie obronności.

Prezydent podkreślił, że dane i analizy jasno pokazują jedno: Polacy chcą służyć w wojsku. Dobrowolna służba zasadnicza cieszy się zainteresowaniem, a zgłaszający się ochotnicy to – jak zaznaczył – patrioci świadomi odpowiedzialności za bezpieczeństwo kraju.

– Na dziś nie mamy dużego problemu z chętnymi do Wojska Polskiego – mówił prezydent Nawrocki, zachęcając jednocześnie kolejnych obywateli do rozważenia tej formy służby i szkolenia wojskowego.

Wypowiedź prezydenta była reakcją na wcześniejsze słowa Sławomira Cenckiewicza, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, który na antenie RMF FM stwierdził, że Polska powinna „odwiesić" zasadniczą służbę wojskową. Jego zdaniem to element szerszego planu przygotowania społeczeństwa na potencjalne zagrożenia. Szef BBN mówił wprost o konieczności intensyfikacji szkoleń, budowy alternatywnych systemów ochrony ludności cywilnej oraz przygotowania zaplecza medycznego na czas ewentualnego konfliktu zbrojnego. Karol Nawrocki nie zamknął jednak definitywnie drzwi przed powrotem obowiązkowego poboru. Zaznaczył, że w przyszłości sytuacja może się zmienić, ale na dziś państwo wywiązuje się ze swoich obowiązków, opierając się na ochotnikach i strukturach WOT.

– Nie wiem, jak to będzie wyglądało w kolejnych latach, ale dziś uznaję, że obecne rozwiązania są wystarczające – podkreślił.

Zasadnicza służba wojskowa w Polsce została zawieszona w styczniu 2010 roku w ramach przejścia na armię zawodową. Obowiązkowy pobór zastąpiła kwalifikacja wojskowa, której celem jest ocena stanu zdrowia oraz predyspozycji młodych ludzi do ewentualnej służby.

Debata o przyszłości polskiej armii z pewnością będzie się nasilać. Na razie jednak przekaz z Pałacu Prezydenckiego jest jasny: dobrowolność działa, a chętnych do obrony kraju nie brakuje. Czy to wystarczy w dłuższej perspektywie? Odpowiedź na to pytanie przyniosą kolejne lata – i rozwój sytuacji międzynarodowej.

RED./PAP

eprasa.pl 21d6aed52d

anty-DEFAMATION.pl

STRONA INTERNETOWA SŁUŻĄCA PRZECIWDZIAŁANIU DEZINFORMACJI ORAZ FILM PROMUJĄCY POLSKĘ

SPRAWDŹ NA PORTALU
https://**anty-defamation.pl/**

Oficjalny Partner

POLSKA FUNDACJA NARODOWA

Projekt dofinansowany przez „Polską Fundację Narodową”

37250TBP-I -K

eprasa.pl 21d6aed52d

Ma 100 lat i nadal walczy z „polskimi obozami koncentracyjnymi”

Stanisław Zalewski ma 100 lat. Pamięta Pawiak, Auschwitz i Mauthausen. Dziś znów musi walczyć – tym razem z niemieckimi mediami i europejskimi sądami o jedno, proste zdanie: że obozy, w których przeżył piekło, były niemieckie, a nie polskie.

Stuletni prezes Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych domaga się od bawarskiego wydawcy nie tylko pieniędzy, lecz przede wszystkim przyznania prawdy. Sprawa, o której latem pisaliśmy w „Gazecie Olsztyńskiej”, po najnowszym orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Warszawie znów nabrała tempa.

Jeszcze kilka miesięcy temu wydawało się, że po wyroku Sądu Najwyższego Polacy zyskali realne narzędzie obrony przed kłamstwem o „polskich obozach zagłady”. Dziś okazuje się, że ta droga została tylko uchylona – i to z istotnymi ograniczeniami. O tym, co to w praktyce oznacza, opowiada mecenas Lech Obara z olsztyńskiego stowarzyszenia Patria Nostra, które od lat prowadzi tę batalię.

Stuletni świadek historii

Stanisław Zalewski urodził się w 1925 roku. Jako młody konspirator trafił do Pawiaka, potem do Auschwitz-Birkenau, a następnie do obozu Mauthausen-Gusen. Dziś jako prezes Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych przypomina, że w obozach ginęli ludzie z całej Europy, ale obozy były niemieckie.

Kilka lat temu pan Stanisław trafił na materiał w regionalnej prasie bawarskiej, w którym pojawiło się sformułowanie „polskie obozy zagłady”. Jako człowiek, który ten system widział od środka, uznał to za cios w godność własną i wszystkich byłych więźniów. Z pomocą prawników z Patria Nostry pozwał wydawcę „Mittelbayerische Zeitung”, domagając się przeprosin oraz wpłaty 50 tysięcy złotych na rzecz organizacji zrzeszającej byłych więźniów.

— Chodzi o elementarną prawdę historyczną i dobre imię Polski, a nie o pieniądze — podkreśla mecenas Lech Obara. — Dla wielu odbiorców to, co ukazuje się w niemieckich mediach, staje się jedyną wersją wydarzeń.

Wyrok TSUE

W tle tej historii jest orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 2021 roku, które, jak mówią prawnicy, praktycznie zamknęło drogę do pozywania w Polsce niemieckich wydawców za sformułowania o „polskich obozach”. TSUE uznał, że w tego typu sporach właściwe są zasadniczo sądy państwa, w którym ma siedzibę wydawca. W praktyce oznacza to konieczność przenoszenia sporów do Niemiec, czyli, jak zauważa mecenas Obara, sytuację, w której Niemcy stają się sędziami we własnej sprawie.

— Odebrano nam prawo dochodzenia przed polskimi sądami ochrony dóbr osobistych naruszonych kłamstwem o „polskich obozach” — mówi mecenas. — Musieliśmy znaleźć drogę, która pozwoli choć częściowo tę blokadę obejść.

Pozew pana Zalewskiego trafił do Sądu Okręgowego w Warszawie, który powołując się na wykładnię TSUE, odrzucił go, uznając brak jurysdykcji polskiego sądu. Prawnicy z Patria Nostry wnieśli zażalenie, a następnie skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, wspartą opinią rzecznika praw obywatelskich.

Nadzieja po wyroku

W lutym 2025 roku zapadł wyrok Sądu Najwyższego w sprawie o sygnaturze II CSKP 1586/22. SN uchylił wcześniejsze odrzucenie pozwu i nakazał sądowi II instancji ponownie zbadać, czy były więzień Auschwitz może dochodzić przed polskim sądem roszczeń z tytułu krzywdy wyrządzonej przez niemieckie media. Jednocześnie wskazał na możliwość stosowania tzw. reguły mozaiki – zasady znanej z unijnego orzecznictwa, pozwalającej pozywać tam, gdzie występują skutki naruszenia.

— Dla nas był to sygnał, że Sąd Najwyższy dostrzega, iż skutki takiego kłamstwa rozlewają się po Polsce — tłumaczy mecenas Obara. — To tutaj mieszka pan Zalewski, tutaj działa związek byłych więźniów, a obraźliwy materiał jest dostępny w polskim internecie.

Wtedy wydawało się, że powstaje linia orzecznicza, dzięki której Polacy mogą domagać się przed własnymi sądami nie tylko zadośćuczynienia, ale i przeprosin za kłamliwe określenia „polskie obozy”. Najnowsze rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego pokazuje jednak, że granice tej ochrony wyznaczono bardzo wąsko.

Najnowsze postanowienie

26 listopada 2025 roku Sąd Apelacyjny w Warszawie częściowo zmienił wcześniejsze postanowienie sądu okręgowego. Uznał, że pozew pana Zalewskiego należy odrzucić w części dotyczącej roszczeń niemajątkowych: żądania opublikowania przeprosin oraz zakazania dalszego posługiwania się sformułowaniem „polskie obozy zagłady”. Jednocześnie oddalił zażalenie pozwanego wydawcy w pozostałym zakresie, czyli tam, gdzie chodzi o zapłatę 50 tysięcy złotych na cel społeczny.

Fot. Wikipedia

Stanisław Zalewski

W praktyce oznacza to, że zdaniem Sądu Apelacyjnego polskie sądy nie mają jurysdykcji, by nakazywać niemieckim mediom publikację przeprosin czy zakazywać im określonych sformułowań. Mogą natomiast rozpoznawać żądania zadośćuczynienia finansowego za krzywdę wyrządzoną polskiemu obywatelowi na terenie Polski przez dostępność obraźliwych treści.

— Dostaliśmy kompromis tylko częściowy — ocenia mecenas Obara. — Z jednej strony otwarto drogę do roszczeń majątkowych, z drugiej zamknięto możliwość domagania się w Polsce tego, co dla pana Zalewskiego było najważniejsze: jasnych przeprosin i zobowiązania do zaprzestania kłamliwych sformułowań. Pełnomocnicy stuletniego byłego więźnia wystąpią teraz o pisemne uzasadnienie postanowienia. Od niego zależy decyzja, czy składać kolejną skargę kasacyjną, czy skupić się na doprowadzeniu do procesu w Warszawie przynajmniej w zakresie żądania zadośćuczynienia.

Prawnicy od prawdy o obozach

Stowarzyszenie Patria Nostra, którego jednym z liderów jest mecenas Lech Obara, od lat prowadzi sprawy byłych więźniów i ich rodzin przeciw zagranicznym mediom używającym sformułowań „polskie obozy śmierci” czy „polskie obozy zagłady”. To ta organizacja stała za pierwszym głośnym wyrokiem przeciw niemieckiej telewizji publicznej, a później za kolejnymi pozwami wobec wydawców prasy.

— Nie bronimy abstrakcyjnego hasła, tylko konkretnego człowieka i konkretnego narodu — mówi mecenas. — W każdym z tych procesów w tle jest doświadczenie więźniów, którzy pamiętają, że na obozowych bramach widniały niemieckie napisy, ale nigdy „polskie obozy”.

Patria Nostra angażuje się nie tylko w procesy sądowe, lecz także w działania na forum Unii Europejskiej. Składa skargi do Komisji Europejskiej, zabiega o wykonanie polskich wyroków przez władze Niemiec i uczestniczy w debacie o tym, jak chronić dobre imię narodów w przestrzeni medialnej. Sprawa Zalewskiego stała się jednym z ważnych testów skuteczności tych działań.

Wyścig z czasem

Najbliższe tygodnie przesądzą, czy pełnomocnicy pana Stanisława podejmą kolejną batalię przed Sądem Najwyższym, czy też pozostaną przy prowadzeniu sprawy tylko w zakresie roszczenia pieniężnego. W obu wariantach wyrok będzie miał znaczenie wykraczające poza salę sądową.

Stuletni były więzień Pawiaka, Auschwitz i Mauthausen nie walczy dziś o siebie, lecz o to, by po jego pokoleniu pozostał w Europie jasny ślad: obozy, w których ginęli Polacy, Żydzi i więźniowie z całego kontynentu, były niemieckie. Od tego, jak polskie i europejskie sądy odpowiedzą na ten spór, zależy, czy przyszłe pokolenia będą miały w ręku skuteczne narzędzia obrony prawdy.

Jan Berdycki

*Wydawca **„Gazety Olsztyńskiej”** Grupa WM Sp. z o.o. realizuje projekt dofinansowany przez „Polską Fundację Narodową”, którego celem jest przeciwdziałanie dezinformacji, przez lata utrwalającej zniekształcony wizerunek Polski poprzez rozpowszechnianie zmanipulowanych lub nieprawdziwych faktów historycznych, negatywnie wpływających na dobre imię Polski i Polaków na świecie. W najbliższym czasie będziemy prezentować artykuły, ale także audycje, w których poruszymy ważne kwestie dotyczące tuszowania i fałszowania prawdy historycznej. Zapraszamy do lektury, ale też do czynnego udziału w naszej akcji! Na zgłoszenia od wolontariuszy czekamy pod adresem **kontakt@wm.pl.***

OFICJALNY PARTNER
POLSKA FUNDACJA NARODOWA

PATRONATY MEDIALNE
GRUPA WM · GAZETA OLSZTYŃSKA · DZIENNIK ELBLĄSKI · wm.pl wolne media · wawa.info PORTAL DLA WARSZAWY I MAZOWSZA · KONGRES PRZYSZŁOŚCI · METROPOLIA WROCŁAWSKA • DOLNY ŚLĄSK WROCŁAWSKIE.INFO · LUBELSKIE.press · NASZE PODKARPACIE.pl · małopolska.press

4025OTBP-o-M

eprasa.pl 21d6aed52d

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

PRACOWNICY URZĘDU Z TYTUŁEM!

Drużyna Mazowsze Serce Polski, reprezentująca pracowników urzędu marszałkowskiego w Warszawie, wywalczyła mistrzostwo ELIT VII Liga w jesiennym sezonie. Zespół nie przegrał ani jednego meczu, a jego bramkarz został uznany za najlepszego w całych rozgrywkach.

To był wyjątkowy sezon dla drużyny Mazowsze Serce Polski. Zespół tworzony przez pracowników Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego oraz jednostek organizacyjnych sięgnął po złoto w rozgrywkach ELIT VII Liga, zajmując pierwsze miejsce w tabeli i kończąc sezon bez żadnej porażki. Drużyna dołączyła do ligi w 2020 roku, jednak tegoroczna jesień okazała się przełomowa. Mazowsze SP zakończyło sezon z imponującym bilansem: 11 rozegranych spotkań, 8 zwycięstw i 3 remisy. To jedyna ekipa na tym poziomie, która nie zaznała smaku porażki. Na podium znaleźli się także reprezentanci firm Philips i Michael Page, zaś tuż poza „trójką" uplasował się zespół Wedla.

ELIT LIGA działa od 2013 roku, oferując pracownikom warszawskich firm i instytucji profesjonalne warunki do gry. Według danych organizatorów, co sezon bierze w niej udział ponad 2000 zawodników w ponad 90 drużynach. Jak podkreślili organizatorzy na oficjalnym profilu ligi, sukces drużyny Mazowsze SP to efekt nie tylko skutecznej ofensywy, ale przede wszystkim potężnej defensywy: - Kluczem do ich sukcesu była żelazna konsekwencja w tyłach. Zespół stracił zaledwie 22 bramki – wynik nieosiągalny dla konkurencji. Tytuł Defensywy Sezonu trafia do nich bezapelacyjnie. Do tego najdłuższa seria 5 zwycięstw z rzędu.

Szczególne słowa uznania trafiły do bramkarza Mazowsza SP – Artura Pręgowskiego, który nie przegrał ani jednego spotkania. W komentarzu na profilu ligi napisano: „Mistrzostwo zdobyte w wielkim stylu, bramka zalana betonem i najlepsza ofensywa – tak w skrócie opisujemy skuteczność obrony."

Sukces Mazowsze Serce Polski to jeden z najciekawszych akcentów amatorskich rozgrywek piłkarskich jesieni 2025 roku w Warszawie.

RED/MAZOVIA.PL

fot. materiały ELIT LIGA

WIELKA SPORTOWA WALKA W STOLICY

Trwa internetowe głosowanie w XXVI Plebiscycie na Najlepszych Sportowców Warszawy – corocznym wydarzeniu wyróżniającym najważniejsze osiągnięcia stołecznych zawodników. Mieszkanki i mieszkańcy mogą oddać głosy w trzech kategoriach: Najpopularniejszy Sportowiec Roku, Sportowa Drużyna Roku oraz Sportowa Impreza Roku.

Fot. Szymon-Pulcyn/UM Warszawa

Zwycięzcy zostaną uhonorowani podczas Gali Mistrzów Sportu zaplanowanej na 6 lutego 2026 roku. To jeden z najstarszych miejskich plebiscytów sportowych, będący zarazem okazją do promowania aktywności fizycznej i docenienia sportowych ambasadorów stolicy.

Święto sportowców i sportowych wartości

Zastępczyni prezydenta Warszawy Renata Kaznowska podkreśla, że plebiscyt nie tylko nagradza wybitnych zawodników, lecz także umacnia sportowe tradycje miasta. Zwraca uwagę na rekordową liczbę zgłoszeń, która świadczy o sile i różnorodności stołecznego środowiska sportowego, zachęcając jednocześnie do udziału w głosowaniu, które potrwa do 25 stycznia.

Nominacje i prace Kapituły

Organizatorzy ogłosili listy kandydatów zgłoszonych przez mieszkańców, kluby i stowarzyszenia. Głosować można na sportowców i trenerów w czterech kategoriach: Najlepszy Sportowiec Roku, Sport bez Barier, Trener Roku oraz Osobowość Roku.

Spośród propozycji wyboru dokonała Kapituła Plebiscytu, złożona z wybitnych przedstawicieli sportu. Jej przewodniczący, Tomasz Majewski, podkreślił wysoki poziom zgłoszonych kandydatur oraz wymagający charakter tegorocznych obrad, które zaowocowały wyborem szczególnie mocnej grupy nominowanych.

Głosowanie internetowe

Głosowanie potrwa do 25 stycznia 2026 roku. Internauci wybiorą Najpopularniejszego Sportowca Roku (spośród zawodników nominowanych w kategoriach Najlepszy Sportowiec Roku oraz Sport bez Barier), a także Sportową Drużynę Roku i Sportową Imprezę Roku.

W gronie drużyn znalazły się m.in. zespoły koszykarskie, futbolowe, siatkarskie i rugby, reprezentujące stołeczne kluby. O miano Sportowej Imprezy Roku rywalizują wydarzenia biegowe, pływackie i triathlonowe oraz inne popularne inicjatywy sportowe.

Po tytuł Najpopularniejszego Sportowca Roku sięgają zawodniczki i zawodnicy reprezentujący szerokie spektrum dyscyplin – od gimnastyki, pływania i lekkoatletyki, przez sporty drużynowe i walki, po tenis, siatkówkę, wioślarstwo czy snooker.

Laureaci zostaną ogłoszeni podczas Gali Mistrzów Sportu 6 lutego 2026 roku.

RED./UM WARSZAWA

eprasa.pl 21d6aed52d

TANGO I WALC – NA ZDROWIE!

Karnawał – to czas dobrej zabawy, wiru karnawałowych balów i spotkań pełnych radości. W tym wszystkim główną rolę odgrywa taniec – bo warto tańczyć dla zdrowia i dla czystej radości życia.

Fot. jr-art - stock.adobe.com

Tango to oczywiście jeden z najbardziej, o ile nie najbardziej zmysłowy taniec i jeden z głównych symboli Argentyny. W grudniu hucznie obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Tanga, upamiętniający rocznicę urodzin Carlosa Gardela i Julia de Caro — dwóch artystów, którzy przyczynili się do rozpropagowania tanga w Argentynie i na świecie. Jak ważny jest taniec w życiu człowieka i jak wpływa na nasze zdrowie?

Taki fajny wynalazek

Taniec to wielopłaszczyznowa aktywność, która znacząco wpływa na dobrostan fizyczny, psychiczny, emocjonalny i społeczny. Łącząc ruch, muzykę, a często także interakcje społeczne, oferuje holistyczne podejście do zdrowia, które często jest przyjemniejsze i bardziej angażujące niż tradycyjne formy ćwiczeń. Jak ludzkość nauczyła się tańczyć?

Nie był to jednorazowy wynalazek jednego odkrywcy, który na zasadzie Archimedesowego „Eureka" obwieścił światu, co odkrył. Przeciwnie, taniec wyłonił się jako naturalny element ludzkiej ekspresji i interakcji społecznych w prehistorycznych czasach, na długo przed pojawieniem się pisma. Pierwotni ludzie wykorzystywali rytmiczny ruch do różnych fundamentalnych celów, niezbędnych do przetrwania i życia społecznego. Zwłaszcza przed pojawieniem się pisma taniec był istotną metodą komunikacji niewerbalnej i opowiadania, wykorzystywaną do przekazywania mitów, historii i tradycji z pokolenia na pokolenie.

Dowody archeologiczne, takie jak 9000-letnie malowidła jaskiniowe w Indiach i egipskie malowidła grobowe z około 3300 r. p.n.e., sugerują, że taniec był integralną częścią kultury ludzkiej od czasów starożytnych. Historycy i antropolodzy teoretyzują, że taniec rozwinął się z kilku kluczowych powodów. Wczesny taniec był wykorzystywany głównie w rytuałach religijnych i szamańskich. Ludzie tańczyli, aby nawiązać kontakt z boskością, oddać cześć bogom i duchom, odprawiać rytuały uzdrawiania lub zapewnić sobie urodzajność plonów czy zdrowie dzieciom. Przykładami są tańce deszczu lub tańce przed polowaniem, mające zapewnić szczęście i dobre łowy.

Potem powstały grupowe tańce — kluczowe dla budowania i wzmacniania więzi społecznych, promowania współpracy i pielęgnowania poczucia jedności w społeczności. Uważa się, że skoordynowany ruch sprzyjał przetrwaniu wczesnych grup ludzkich, a taniec umożliwiał fizyczne wyrażanie wewnętrznych emocji: od radości i świętowania po smutek i gniew, co za pomocą prymitywnego języka mogło być trudne do przekazania. W tych najwcześniejszych formach taniec mógł również służyć do przyciągania partnera, a jednostki wykorzystywały ruch do zademonstrowania sprawności fizycznej i innych pożądanych cech.

Dziś umiejętność rozpoznawania rytmu i poruszania się w zgodzie z nim wydaje się być fundamentalną cechą człowieka, co wskazuje na to, że taniec jest głęboko zakorzenioną częścią naszej biologicznej i kulturowej historii, a nie pojedynczym wynalazkiem.

Taneczne korzyści dla zdrowia

Taniec to efektywny trening całego ciała, który poprawia różne aspekty sprawności fizycznej. Jako aktywność aerobowa przyspiesza tętno, wzmacnia serce i płuca, poprawia przepływ krwi oraz pomaga obniżyć jej ciśnienie i poziom cholesterolu, co zmniejsza ryzyko chorób serca i udaru mózgu. A ponieważ angażuje wiele grup mięśni, pomaga budować siłę, elastyczność i wytrzymałość mięśni całego ciała, w tym mięśni głębokich.

Zróżnicowane ruchy w tańcu poprawiają koordynację, zwinność, równowagę i świadomość przestrzenną, co jest szczególnie ważne dla starszych osób, ponieważ może zmniejszyć ryzyko upadków. Jako ćwiczenie obciążające regularny taniec może pomóc w utrzymaniu, a nawet zwiększeniu gęstości kości, co z kolei zmniejsza ryzyko osteoporozy w późniejszym życiu. W zależności od intensywności dzięki tańcowi można spalić znaczną liczbę kalorii, wspomagając tym samym proces zrzucania wagi lub jej utrzymania na zalecanym poziomie. Z kolei różnorodny zakres ruchów w tańcu, takich jak zginanie, rozciąganie i skręcanie, poprawia ogólną elastyczność i ruchomość stawów, co może pomóc zapobiegać sztywności i zmniejszyć ryzyko kontuzji.

Ale nie tylko korzyści fizyczne...

Taniec to także wiele korzyści dla zdrowia psychicznego i emocjonalnego — taneczne ruchy mają silny wpływ na mózg i stan emocjonalny tancerza i tancerki. Nauka i zapamiętywanie nowych choreografii stanowi wyzwanie dla mózgu, co może poprawić pamięć, koncentrację i zdolność podejmowania decyzji. Badania wykazały, że taniec towarzyski wiąże się z 76-procentowym zmniejszeniem ryzyka demencji, czyli w dużo większym stopniu niż inne formy aktywności rekreacyjnej. Ruch fizyczny uwalnia endorfiny, substancje chemiczne odpowiedzialne za dobre samopoczucie, co pomaga zmniejszyć stres, napięcie oraz objawy lęku i depresji.

Połączenie muzyki, ruchu i interakcji społecznych może wywołać pozytywne emocje i znacząco poprawić nastrój oraz poczucie własnej wartości. Dzięki tańcowi można kreatywnie, niewerbalne dać ujście emocjom, co może być terapeutycznym sposobem przetwarzania uczuć.

Ważne więzi

Jako aktywność społeczna taniec stwarza możliwość budowania więzi i społeczności. Udział w zajęciach tanecznych pomaga poznawać nowych ludzi, budować relacje i zwalczać uczucie samotności i izolacji. Taniec z innymi, zwłaszcza z partnerem, wymaga komunikacji niewerbalnej i współpracy, co może poprawić umiejętności społeczne i empatię.

Czy taniec ma wiek?

O ile można mówić o wielowiekowych tradycjach związanych z tańcem, o tyle wiek tancerza nie stanowi ani problemu, ani bariery w tańcu. Nigdy nie jest za późno, aby zacząć uczyć się tańca i czerpać z niego przyjemność. Jedynym kontekstem, w którym wiek może stanowić wyzwanie, jest podjęcie bardzo wymagającej kariery zawodowej w tańcu, która zazwyczaj rozpoczyna się w bardzo młodym wieku.

Jednak pod względem ogólnej sprawności, rekreacji, interakcji społecznych i samoekspresji taniec jest dostępny dla osób w każdym wieku i o różnych zdolnościach. Są tacy, którzy naukę tańca zaczynają w wieku 40, 50, 70, a nawet 80 lat...! Zwłaszcza że taniec można dostosować do każdej kondycji fizycznej lub ograniczeń. Nauka obejmuje ćwiczenia zarówno o dużej intensywności, jak i łagodne, przeznaczone dla osób w bardzo podeszłym wieku lub prowadzących siedzący tryb życia.

Szczególnie starszym osobom taniec przynosi znaczące korzyści. Seniorzy, którzy regularnie tańczą, obserwują znaczną poprawę siły mięśni, równowagi, gęstości kości, elastyczności i funkcji poznawczych. A już pomijam fakt, że niezależnie od wieku połączenie muzyki, ruchu i interakcji społecznych pomaga zmniejszyć stres, poprawić nastrój oraz zwiększyć poczucie własnej wartości i pewność siebie.

A zatem... Taniec jest aktywnością włączającą, w której entuzjazm i zaangażowanie są ważniejsze niż data urodzenia.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
Korzystałam z materiałów na stronach movedancewear.com i clistudios.com, z Encyclopædia Britannica i z artykułu „A Very Brief Overview of Dance History" Typhani R. Harris, PhD.

eprasa.pl 21d6aed52d

Dołącz do naszej społeczności wawa.info

CO, GDZIE, KIEDY?

WARSZAWA ZAMIENI SIĘ W KWIATOWY RAJ!

Ponad 100 tysięcy żywych kwiatów, gigantyczne instalacje florystyczne, rzadkie orchidee, kolekcjonerskie sukulenty i drapieżne rośliny mięsożerne – tak zapowiada się World Flower Show 2026. Najbardziej kolorowe wydarzenie roku znów wraca do Warszawy i na trzy dni zmieni halę EXPO XXI w prawdziwy ogród cudów. Wystawa potrwa od 28 lutego do 1 marca 2026.

Fot. World Flower Show/materiały prasowe

Fot. World Flower Show/materiały prasowe

World Flower Show to wielka ekspozycja podzielona na pięć tematycznych stref. Każda z nich tworzy inną opowieść, którą można przejść jak filmową scenografię. Najbardziej widowiskowa Kwiatowa Dżungla przyciągnie zwiedzających pachnącymi tunelami, ogromnymi rzeźbami z kwiatów i alejkami pełnymi kolorów. To jedno z najchętniej fotografowanych miejsc całej wystawy.

Miłośnicy egzotyki odnajdą się w Światowej Wystawie Orchidei, Bonsai i Sukulentów. To właśnie tu zobaczyć można kilkudziesięcioletnie bonsai, niespotykane odmiany storczyków i rośliny z najodleglejszych zakątków świata.

Jedną z najciekawszych, a czasem budzących dreszczyk emocji stref, jest Potworna Kraina Roślin Mięsożernych. Muchołówki, dzbaneczniki i rosiczki będzie można oglądać podczas karmienia na żywo.

GardenFest – Wielkie Święto Ogrodów to przestrzeń dla wszystkich, którzy planują wiosenne sadzenie. Eksperci, nowe odmiany, inspiracje balkonowe i tarasowe – tutaj każdy znajdzie coś dla siebie. Dla fanów domowej dżungli przygotowano PlantPorn – Targi Roślin Domowych. To okazja, by kupić wymarzone, trudno dostępne gatunki, zdobyć unikatowe okazy i skorzystać z porad specjalistów.

Fot. World Flower Show/materiały prasowe

Warsztaty, pokazy i atrakcje dla całych rodzin

World Flower Show to nie tylko oglądanie ekspozycji. Każdego dnia odbywać się będą pokazy florystyczne, warsztaty, prelekcje i spotkania z ekspertami. Dzieci będą mogły poznać świat roślin w formie zabaw i interaktywnych prezentacji, a dorośli nauczą się tworzenia kompozycji i pielęgnacji nawet najbardziej wymagających gatunków.

Gdzie i kiedy?

Wydarzenie odbędzie się w EXPO XXI przy ul. Prądzyńskiego 12/14. Obiekt jest łatwo dostępny komunikacyjnie, ogrzewany i przystosowany dla dużej liczby zwiedzających. Wystawa potrwa od 28 lutego do 1 marca 2026 roku.

Na miejscu będzie można kupić rośliny, akcesoria, podłoża, doniczki i wszelkie dodatki do domowych oraz ogrodowych aranżacji.

To idealny pomysł na weekend – zarówno dla rodzin, kolekcjonerów, jak i tych, którzy po prostu chcą zanurzyć się na chwilę w świecie kolorów i zapachów.

RED./ŹRÓDŁO: WORLDFLOWERSHOW.PL

eprasa.pl 21d6aed52d

ESKULAPY MAZOWSZA WRĘCZONE!

Już po raz czwarty samorząd Mazowsza nagrodził najlepszych medyków i najlepsze rozwiązania medyczne w regionie. Łącznie przyznano nagrody w sześciu kategoriach, a także wyróżnienia.

To już czwarta edycja konkursu samorządowego „Medyczne Wydarzenie Roku" – Eskulapy Mazowsza. Jego celem jest docenienie pracy medyków i zaprezentowanie ich osiągnięć.

– Po raz kolejny przyznajemy nagrody lekarzom z Mazowsza. Wiele mówi się o trudnościach w służbie zdrowia, a mało o osiągnięciach lekarzy. Jesteśmy dumni z naszej kadry medycznej, która może pochwalić się wieloma sukcesami. Dlatego też organizujemy konkurs „Medyczne Wydarzenie Roku" – podkreśliła Anna Brzezińska, członkini zarządu województwa mazowieckiego.

W tej edycji konkursu kapituła przyznała nagrody w następujących kategoriach: „Osiągnięcie medyczne roku – medycyna zabiegowa", „Osiągnięcie medyczne roku – medycyna zachowawcza", „Osobowość medyczna roku", „Lekarz roku", „Medyk roku" i „Wschodząca nadzieja medycyny".

– Aby nadążyć za zmianami w medycynie, trzeba cały czas się rozwijać. Nagrodziliśmy tych, którzy wyznaczają drogę innym. Wykonują nie tylko ciężką pracę, ale także wykazują się innowacyjnością – zauważyła Janina Ewa Orzełowska, członkini zarządu województwa mazowieckiego.

Fot. arch. Mazovia.pl

Nagrody dla najlepszych medyków

W kategorii „Osobowość medyczna roku" zwyciężył dr n. med. Mariusz Mioduski z Mazowieckiego Szpitala Wojewódzkiego im. św. Jana Pawła II w Siedlcach sp. z o.o. – lekarz specjalista medycyny ratunkowej, radiologii i diagnostyki obrazowej oraz anestezjologii i intensywnej terapii. Jest on także konsultantem wojewódzkim w dziedzinie medycyny ratunkowej.

– Wprowadzamy w szpitalu także nowe innowacje i rozwiązania, m.in. w kwestii ratowania noworodków. Myślę, że Mazowsze jest jednym z liderów w tej dziedzinie – stwierdza dr n. med. Mariusz Mioduski z Mazowieckiego Szpitala Wojewódzkiego im. św. Jana Pawła II w Siedlcach Sp. z o.o..

Tytuł „Lekarza roku" został przyznany dr hab. n. med. Karolinie Dżaman, prof. CMKP z Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego sp. z o.o. Jest ona specjalistką otolaryngologii i otolaryngologii dziecięcej, w trakcie specjalizacji z audiologii i foniatrii. Pełni funkcję konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie otolaryngologii. W kategorii „Medyk roku" zwyciężyła Ewa Lewandowska, pielęgniarka anestezjologiczna i intensywnej opieki z Samodzielnego Zespołu Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej im. Dzieci Warszawy w Dziekanowie Leśnym.

Przyznano też tytuł „Wschodzącej nadziei medycyny". Otrzymała go dr n. med. i n. o zdr. Olga Adamska z Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie. Jest ona w trakcie specjalizacji z okulistyki. W ostatnich dwóch latach pracowała nad koncepcją utworzenia schematu prowadzenia badań wyjazdowych w ramach projektu „Dobry wzrok Mazowszan".

– Konkurs „Eskulapy Mazowsza" to nie tylko statuetki i wyróżnienia – to przede wszystkim opowieść o wartościach: o zaufaniu, empatii i odpowiedzialności. Mazowsze widzi i docenia tę pracę. Docenia codzienne poświęcenie, wyzwania, emocje, z jakimi mierzycie się w swoich gabinetach, oddziałach, laboratoriach i karetkach – mówiła radna województwa mazowieckiego Sylwia Lacek.

Osiągnięcia medyczne roku

Za „Osiągnięcie medyczne roku – medycyna zabiegowa" uznano projekt: „NanoTherm – Innowacyjna Terapia w Leczeniu Guzów Mózgu" z Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego sp. z o.o. Terapia ta działa na guzy od wewnątrz, a dzięki niej komórki nowotworowe zostają zniszczone lub uwrażliwione na dalsze metody leczenia, takie jak radioterapia i/lub chemioterapia. To sprawia, że skuteczność działań terapeutycznych wzrasta.

– Mamy się czym pochwalić, jeśli chodzi o poziom medycyny na Mazowszu. Pracują tu lekarze, którzy są profesjonalistami w swoich dziedzinach – stwierdziła radna województwa mazowieckiego Anna Majchrzak.

Za „Osiągnięcie medyczne roku – medycyna zachowawcza" uznano projekt „Effect of Fecal Microbiota Transfer on Progression of Parkinson's Disease" – także z Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego sp. z o.o. W Polsce z chorobą Parkinsona żyje ok. 100 tys. osób. Nie da się jej wyleczyć, jednak poprzez terapię można złagodzić jej przebieg. Zespół Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego nad projektem pracuje już od ponad roku.

Kapituła przyznała wyróżnienia

– W tej edycji konkursu kapituła postanowiła przyznać wyróżnienia osobom nominowanym w konkursie. W ten sposób doceniamy ich ciężką pracę na rzecz poprawy zdrowia Mazowszan – mówił radny województwa, przewodniczący Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej Sejmiku Województwa Mazowieckiego Paweł Obermeyer.

MAZOVIA.PL

„Wyróżnienia Kapituły Konkursu" otrzymali:

- mgr Agnieszka Brońska, pielęgnarka, Mazowieckie Specjalistyczne Centrum Zdrowia im. prof. Jana Mazurkiewicza w Pruszkowie;
- mgr Martyna Grądzka, diagnosta laboratoryjny, Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie;
- lek. Grzegorz Sebastian Jarębski, Wojewódzki Szpital Zespolony w Płocku;
- dr hab. n. med. Beata Jurkiewicz, prof. CMKP, Samodzielny Zespół Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej im. Dzieci Warszawy w Dziekanowie Leśnym;
- prof. ucz. dr hab. n. med. Agnieszka Kamińska, Międzyleski Szpital Specjalistyczny w Warszawie;
- dr n. med. Dagny Krankowska, Wojewódzki Szpital Zakaźny w Warszawie;
- mgr Joanna Kraska, pielęgniarka, Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie;
- lek. Przemysław Matuszewski, Mazowieckie Centrum Rehabilitacji „STOCER" sp. z o.o.;
- mgr Wojciech Piechowski, ratownik medyczny, Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego „Meditrans" Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Warszawie;
- lek. Olga Płaza, Mazowieckie Specjalistyczne Centrum Zdrowia im. prof. Jana Mazurkiewicza w Pruszkowie;
- prof. dr hab. n. med. Dorota Sands, Samodzielny Zespół Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej im. Dzieci Warszawy w Dziekanowie Leśnym;
- lek. Piotr Strus, Mazowiecki Szpital Bródnowski sp. z o.o.;
- lek. Jerzy Szpyt, Mazowieckie Specjalistyczne Centrum Zdrowia im. prof. Jana Mazurkiewicza w Pruszkowie;
- mgr farmacji Mikołaj Bernard Zerhau, Mazowiecki Szpital Specjalistyczny im. dr. Józefa Psarskiego w Ostrołęce.

Dyplomy Marszałka w uznaniu za ich pracę otrzymały także zespół Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego im. dr. Józefa Psarskiego w Ostrołęce za projekt „Resekcja masywnego przerzutu raka jasnokomórkowego nerki do kości biodrowej z hemipelwektomią oraz wszczepienie indywidualnie wykonanego implantu typu Custom Made drukowanego w technologii druku 3D planowanego na podstawie tomografii komputerowej" oraz zespół Mazowieckiego Centrum Leczenia Chorób Płuc i Gruźlicy za projekt „Stworzenie największego na Mazowszu i jednego z największych w Polsce ośrodka diagnostyki i leczenia niewydolności oddychania oraz zaburzeń oddychania podczas snu".

eprasa.pl 21d6aed52d

MAGAZYN TURYSTYCZNY

Polska — Świat — Warmia i Mazury

ZWIEDZAMY POLSKĘ I ŚWIAT

Magazyn można zakupić w salonikach prasowych, Salonikach Empik, Salonikach Inmedio, Salonikach Prasowych Kolportera, Świecie Prasy, na dworcach i lotniskach, a także online przez strony internetowe **kupgazete.pl** i **e-kiosk.pl**. **Reklama i prenumerata – 509 712 242**

eprasa.pl 21d6aed52d